

SŁOWO

Wilno, Sobota 2 czerwca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przysyłką pocztową 4 zł., z przysyłką 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.269 w sprzedaży detal. cena jednego n-rn 30 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HODORZIEJ — Księgarnia Kół. „Ruch”
KŁECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUMINIEC — Księgarnia Kół. „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinskigo
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N-SWIECZANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gucwicz
PINEK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECZANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYNA — M. Mandel, Skł. apteczny
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kół. „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-aszpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-aszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

KONSEKWENCJE POLITYKI DEFLACYJNEJ

W ciągu ostatnich tygodni „Czas” krakowski zamieszczał artykuły ekonomiczne, obracające się koło tematu deflacji, broniąc tezę, że obecne życie gospodarcze w Polsce musi stosować się do wszystkich konsekwencji, które dyktuje polityka deflacyjna.

Przytoczymy z nich niektóre wyjątki, starając się uchwycić idee i argumenty zasadnicze.

Oto ojciec duchowy całej tej manczesterskiej „Czasowej” szkoły, prof. Adam Krzyżanowski mówił na bankiecie wydanym na jego cześć przez jego uczniów:

„Istnieniu pewnej prawidłowości w przebiegu zjawisk gospodarczych, niech mi wolno będzie przypomnieć, że w ostat nich latach na całym świecie barziej sprawdzają się pesymistyczne przewidywania ekonomistów, niż optymistyczne polityków. Powołuję się także na znany przebieg i wynik głośniego sporu między politykami i ekonomistami o możliwość uskutecznienia wielkich międzynarodowych wypłat z tytułu reparacji, i długów międzynarodowych, który z pewnością wydatnił trafność oceny sytuacji przez ekonomistów. Wypadki potwierdziły tezę ekonomistów, że odchylenia od wolnej konkurencji są bardzo kosztowne”.

Należy tu zauważyć, że każdy rolnik w Polsce jest usposobiony raczej niechętnie do wywodów prof. Krzyżanowskiego, bo rozpaczliwe położenie rolnictwa zmusza ogół rolników do żądania od państwa ustaw i decyzji stojących w zasadniczej sprzeczności z samymi założeniami klasycznej ekonomii liberalnej. Ale oto posłuchajmy tego, co pisze jeden z uczniów prof. Krzyżanowskiego na łamach „Czasu” o deflacji:

„...Otóż trzeba zrozumieć parę praw podstawowych. Waluta złota działa od 5 lat deflacyjnie, i nie wiadomo kiedy się to skończy. Wątpię, czy w najbliższym czasie, w tym kierunku działania i absurdalne ograniczenia handlu międzynarodowego i dewaluacja różnych państw i przeciążenie podatkowe, i interwencjonizm, i obawy wojen i fatalna polityka złota Banque de France, i szereg innych przyczyn. Ceny w złocie spadają, na to, jak dotąd, rady nie znalaziono, a z pewnością Polska wpływa na światowy poziom cen w złocie mieć nie może

Co to znaczy? To znaczy, że wszyscy nie nadążają na podniesienie ceny naszych zbóż są płonne.

Cen nie podniesiemy, a więc trzeba znaleźć równowagę na niższym poziomie. Możliwie najprędzej i możliwie trwałą. Ku temu, i tylko ku temu, powinna zmierzać dobra polityka deflacyjna.

Tymczasem, jak rozumuje większość naszej opinii publicznej? Żąda utrzymania waluty złotej i, negując bez cienia uzasadnienia, że narzuca ona dzisiaj politykę deflacyjną, domaga się takiej polityki gospodarczej, która jest możliwa tylko w warunkach wybitnie inflacyjnych. Bo tylko via inflacji jest dzisiaj możliwe podniesienie cen rolniczych, tylko przy inflacji są możliwe wielkie inwestycje i wielkie roboty publiczne; tylko przy inflacji — nie wiadomo na jak długo, a raczej z pewnością krótki okres — wydatnie można zmniejszyć bezrobocie; tylko przy inflacji można uniknąć oszczędności w budżecie i dalszego zmniejszania, bądź to ileśsi urzędników, bądź to ich poborów.

Kto powiada w ekonomii A, musi

powiedzieć B. Tymczasem nasza opinia publiczna zawołała A (obronę waluty) z zapalem, natomiast nie chce wykrztusić B (polityki deflacyjnej)“.

W innym miejscu tegoż artykułu spotykamy takie zdania:

„...Nie bez ciężkiej walki wewnętrznej, pogodiliśmy się z programem polityki deflacyjnej. Ale uchylił się przed werdyktem całego społeczeństwa. Tylko my wiemy, co to jest deflacja. I z chwilą, gdy się za nią opowiadamy, będziemy waleczyć z nieubłaganą energią o to, by była konsekwentnie i bez wahań, bez wyjątków przeprowadzona. Od żądania radykalnych oszczędności nie odstępamy ani na chwilę. Gdy słyszymy „inwestycje, roboty publiczne” wołamy: stop, deflacja. Gdy koleją, poczta bronią swych sztywnych taryf, wołamy: obniż, deflacja. Gdy banki publiczne chcą hojnie szatać kredytem, krzykujemy: nie wolno, deflacja (bo przecież opłacalność eksportu dumpingowego jest uwarunkowana utrzymaniem wysokich cen wewnętrznych). A wreszcie, gdy posuwamy się do rządowego prorocznego konie kryzysu, polepszenie etc. odpowiadamy: jeszcze nie, niestety, wciąż nie, bo jeszcze trwa... deflacja“.

Widzimy więc z tych dwóch zacytowanych ustępów, iż autor artykułu byłby raczej zwolennikiem inflacji, niż deflacji. Ale

skoro jest deflacja — woła — niechże to będzie deflacja konsekwentna:

„Le vin est tiré, il faut le boire.

Spółczesność polskie odrzuca koncepcję dewaluacji. W takim razie musi się z deflacją pogodzić. Musi się pogodzić z tem, że i w tym roku, jak w zeszłych, będziemy mieli plajty, bezrobocie, obniżki płac, redukcje. Niema rady. Deflacja — to nie jest zabawa, przejażdżka po alejach Ujazdowskich. To ciernista, długa droga. To jest koncepcja, która wymaga enot spartańskich, nie ateńskich“.

A teraz kilka przykładów, do czego program deflacyjny prowadzi:

„...W roku 1933 — 35 budżet musi być zrównoważony. I to nie kredytem. Kredytowanie budżetu jest tylko odrazeniem jego zrównoważenia. Takie odrażanie ma sens tylko, gdy się oczekuje zwykłych cen i dochodów, które sytuację automatycznie poprawią. Deflacja oznacza, że się dąży do niższych cen. Kredytowanie budżetu jest więc zawsze neutralizowaniem, osłabianiem i odrażaniem likwidacji procesów deflacyjnych. Wszystko jedno, czy ten kredyt jest wewnętrzny, czy zagraniczny. Jest oczywiście, że gdybyśmy otrzymali np. w 1932 r. pożyczkę 100 milionów dol., nasza pożyteczność byłaby gorsza. Budżet zrównoważonym być może — przy ogólnej polity-

ce deflacyjnej — tylko przez oszczędności“.

„...Należy postawić zasadę, że przed siębiorstwo należące do narodu powinno do kasy państwa wpłacać przynajmniej tyle tytułem dochodów, ileby wpłacało tytułem podatków, gdyby należało do osób prywatnych. Inaczej społeczeństwo na przedsiębiorstwo państwowem traci. Lepiej je wówczas sprzedać, choćby ze stratą, byleby ludziorzom majęcy kapitał obrotowy, którzy mogliby je puseć w ruch i płacić podatki“.

„...Obok obciążenia budżetu najpilniejszem zadaniem jest obciążenie t. zw. ciężarów społecznych. Tu właściwie są trzy problemy. 1) Rewizja obecnych absurdalnych kosztów administracji ubezpieczeń, — przede wszystkim ehorobowych. Tutaj przerosty powinny być bezwzględnie żelazną reką usunięte. 2) Rewizja zakresu świadczeń ubezpieczeń społecznych. To zagadnienie wymaga bądź co bądź dłuższej pracy ustawodawczej, ale jest też pilne i nieuniknione. 3) Kwestja rent społecznych. Wiadomo, że t. zw. długoterminowe ubezpieczenia, a więc ubezpieczenia na starość, Zupa i t.d. mają dzisiaj ogromne nadwyżki, które kapitalizują, kupują jakieś papieży, budują domy etc. Wypompowywanie żywej gotówki ze społeczeństwa i tworzenie z niej niepięknego rezerwu, jest z punktu widzenia rozumnej i konsekwentnej polityki deflacyjnej prawdziwą zbrodnią“.

ZDJĘCIE ISKROWE LOTNIKÓW TRANSOCEANICZNYCH



Lotnik Codos, po wylądowaniu w New Yorku.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W GENEWIE



Trzej Francuzi w rozmowie w czasie przerwy konferencyjnej. Od lewej: sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol, francuski minister skarbu Pietri i minister spraw zagranicznych: Barthou.

Kardynał Hlond w Paryżu

PARYŻ. PAT. — Dziś prymas Polski Hlond po mszy św. u Nazaretanek udał się na zjazd księży polskich, pracujących w katolickiej misji polskiej we Francji, gdzie uczestniczył w obradach Po południu prymas odwiedził paryski zakład księży Salezjanów, a wieczorem wziął udział w obradach akcji katolickiej. W dniu jutrzejszym odbędzie się uroczyste nabożeństwo w zakładzie św. Kazimierza, po czym ks. prymas udzieli sakramentu bierzmowania dzieciom polskim.

Z powodu śmierci adm. Togo

WARSZAWA. PAT. — Prezydent Rzeczypospolitej wysłał na ręce cesarza japońskiego depeszę kondolencyjną z powodu śmierci admirała Togo. W odpowiedzi prezydent otrzymał depeszę z podziękowaniem podpisaną przez Hirohito.

Wystąpienie z Klubu Narodowego

WARSZAWA. PAT. — Biuro sejmowe R. P. podaje do wiadomości, że po słowie Zdzisław Stahl, Ryszard Piestrzyński i Zbigniew Dembiński w dniu dzisiejszym wystosowali do marszałka sejmiku Światłaskiego zawiadomienie o swoim wystąpieniu z parlamentarnego klubu narodowego.

Polska wobec zadań rozbrojeniowych

Mowa min. spraw zagranicznych Józefa Becka

GENEWA. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej zabrał głos minister Józef Beck i wygłosił następujące przemówienie:

Pragnę poświęcić kilka słów stanowisku, jakie nasz rząd zajmuje w stosunku do prac konferencji. Delegacja polska od początku konferencji traktowała ją jako konferencję zwołaną w określonym celu ograniczenia i redukcji zbrojeń. Muszę przede wszystkim zaznaczyć, że rząd polski, mając na oku głównie cel konferencji, o którym wspomniałem w czasie jej trwania, zmienił budżet obrony narodowej jedynie w sensie redukcji. W ten sposób rząd polski podkreślił wyraźnie swoją wolę niepowiększania zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych. Ta metoda pragmatyczna w ramach naszych skromnych środków współpracować w dziedzinie realizacji istotnych celów konferencji.

Jeżeli chodzi o plany i projekty, dyskutowane na konferencji, to rząd polski reprezentował i reprezentuje dalej pogląd, że decyzje tak licznego zgromadzenia, utworzonego z przedstawicieli państw o bardzo różnorodnej strukturze i żyjących w tak różnych warunkach, muszą być proste i jasne oraz że powinny one unikać wszelkich komplikacji, które ogromnie osłabiają lub wręcz uniemożliwiają ich decyzje.

Sledziński z niepokojem iakt poruszania w miarę postępu prac coraz szerszych tematów, coraz bardziej od-

biegających od tych, do których konferencja powinna się była ograniczyć. Naszem bowiem przekonaniem tylko stopniowe ograniczenie rozpatrywanych spraw od tych, które mają największą szansę powszechnej aprobacji wszystkich państw, może doprowadzić do pozytywnych wyników. Pozwolił mi panowie przypomnieć, że delegacja polska proponowała w lutym ub. r. plan prac, może skromny, ale który miał tę zaletę, że był prosty i że jego realizacja wydawała się względnie łatwa. Polska przynajmniej w dziedzinie redukcji i ograniczenia zbrojeń wszelkie postanowienia, które będą miały charakter powszechny i będą dotyczyły wszystkich państw.

Spotkanie Litwinowa z Trockim

PARYŻ. Wąskie doskonałe poinformowania „L'Action Française” zamieszcza następującą niesłychanie sensacyjną wiadomość o spotkaniu wodza anty-stalinowskiej opozycji, szefa partii bolszewików-leninowców, b. asa rewolucji Lwa Trockiego z komisarzem spraw zagranicznych SSSR i przyjacielem Stałina Litwinowem:

„Litwinow ma spotkać się w najbliższym czasie z Trockim. Spot-

Ustalenie terminu plebiscytu

w Zagłębiu Saary

GENEWA. PAT. Wysiki przewodniczącego komitetu rady do spraw zagłębia Saary barona Aloisiego zostały dziś wieczorem uwięzione pełnem powodzeniem. Przedstawione przez niego formuły zostały przyjęte przez rządy Francji i Niemiec i w poniedziałek rada Ligi będzie mogła powziąć decyzje we wszystkich sprawach, związanych z plebiscytem.

Wedle informacji z kół francuskich, szczegóły porozumienia są następujące:

Plebiscyt odbędzie się 13. 1. 35 r. Ustalone zostały teksty deklaracji, które złożą Niemcy i Francja w sprawie gwarancji dla mieszkańców Saary oraz tekst rezolucji, w której te deklaracje będą zarejestrowane. Deklaracja stosować się będzie tylko do uprawnień do głosowania, ale rezolucja będzie przewidywać, że rada ma prawo rozciągnąć gwarancję na innych mieszkańców Saary. Gwarancje polegać będą przede wszystkim na zobowiązaniu, że państwo, funkcjonariusze i organa państwowe powstrzymają się od wszelkich represyj i zarządzeń dyskryminacyjnych. Mieszkańcy Saary, którzy byli ofiarami lub będą się uważać za ofiary prześladowań będą mogli odwołać się do trybunału plebiscytowego, który będzie utrzymany w ciągu roku po przekazaniu władzy na terytorium. Poza tem bez ograniczenia w czasie będącym w nieznanych powodów udzieliła Trockiemu zezwolenia na pobyt we Francji, o potem ten pobyt jego zdekonspirowała.

DEKORACJA OFICERÓW SZWEDZKICH

WARSZAWA. PAT. — Dziś w południe w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wojskowych odbyła się dekoracja oficerów szwedzkich. Dokonał jej pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. dyw. Fabrycy w obecności szefa departamentu aeronautyki ministerstwa spraw wojskowych gen. brygady inż. Rayskiego, szefa kierownictwa marynarki wojennej kontradmirała Świrskiego i in.

Płk. Oernberg otrzymał „Polonia Restituta” 3-ej klasy, ppłk. Björnberg „Polonia Restituta” 4-tej klasy, kpt. Gardin „Polonia Restituta” 5-tej klasy, kpt. Runius „Polonia Restituta” 5 kl. chorąży Gertson brązowy krzyż zasługi i starszy sierżant Conistad brązowy krzyż zasługi.

OMAL NIE ZATARG

(far). W La Turbie, w pobliżu Nizy, miał miejsce incydent włosko-francuski, bez poważniejszych wskazy następstw.

Trzyście chłopców faszystowskich (balilla) w czarnych koszulach, wracając z Nizy, zaintonowało hymn faszystowski, którego jeden ustęp domaga się od Francuzów zwrotu Nizy i Korsyki. Nietylko publiczność francuska ale i wielu Włochów zaprotestowało burliwie przeciw temu wybrykowi młodzieży.

Policia zrobiła porządek, i wojowniczy balilla opuścił miasteczko, że grani gwizdem ludności

SILVA RERUM

EGZAMINY MATURALNE

Rozpoczęły się egzaminy maturalne. Młodzież się wkuwa energicznie, starsi zaś na łamach prasy rozpoczęli (a raczej wznowili, bo stary to temat!) jałową dyskusję na temat egzaminów maturalnych, ich zalet i szkodliwości.

Gazeta Polska (150) stanowczo wyraża przeciwko egzaminom, które uważa za przeżytek, skazany na zagładę. (Nowa ustawa nie mówi o egzaminach).

Jeżeli się stanie na stanowisku, że każda dobra szkoła (a innych nie powinno się tu brać pod uwagę) wychowywanych przez siebie uczniów zna dobrze i słuszenie i sprawiedliwie wartość ich umie ocenić — to wtedy, istotnie, zabieg egzaminacyjny przy końcu roku szkolnego w ostatniej klasie zdaje się wydawać zupełnie zbędnym. Bo czegoż nowego może dowiedzieć się o swym wychowanku szkoła podczas kilkunastuminutowej odpowiedzi na egzaminie ustnym lub na zadanie jednego wypracowania na egzaminie piśmiennym? Takich odpowiedzi i takich prac piśmiennych miała szkoła podczas pobytu ucznia przez szereg lat całe mnóstwo. To mnóstwo, zdecydowało o dopuszczeniu ucznia do klasy ósmej, a potem do egzaminu ostatecznego. Ostatni popis w zupełności zmienionych warunkach i nieodczuwanej atmosferze egzaminacyjnej nie może mieć żadnego, zwłaszcza decydującego o losie zdającego znaczenia.

Całkiem innego zdania jest Kurjer Warszawski (146), który tak uzasadnia potrzebę egzaminów:

Każda nauka, na jakimkolwiek stopniu nauczania, od szkoły elementarnej do studiów uniwersyteckich włącznie, ma na celu uzdolnienie ucznia do samokształcenia. A czasem są egzaminy, stopnie, promocje, świadectwa? Jest to poprostu sprawdzanie i rejestrowanie wyników nauki. To stanowi nie prawo i przywilej, lecz święty obowiązek nauczycieli i szkół.

W związku z egzaminami, coraz częściej jest poruszana sprawa stosunku do nich młodzieży. Wiadomo, jak jest pomysłowa młodzież szkolna w organizowaniu „pogotowia ratunkowego“.

Uczniowie, którzy zdobywają stopnie drogą sztuczek, ściąganiek, pomocy kolegów, popełniają swego rodzaju umysłowe samobójstwo; — oszukując nauczyciela, oszukują samych siebie. Czy nauczyciel, stale wprowadzany w błąd, może przyjąć od powierzonej mu pracy naukowców klasy? Czy szkoła tak łaskawa i wyrozumiała, że dla uszczęśliwienia rodziców i dzieci hojną ręką szatuje piątki, promocje, matury, uczciwie spełnia swą misję krzewienia oświaty i podnoszenia poziomu umysłowego kraju?..

Interes społeczeństwa wymaga, by szkoła naprawdę uczyła, a nie tylko wydawała świadectwa, by kształciła inteligencję, a nie tylko otwierała drogę do posad.

Tak mówią starsi — zwolennicy i wrogowie egzaminów maturalnych. Młodzież tymczasem nie debatuje, — tylko przygotowuje się do egzaminów... Na ulicach Wilna już się ukazały czapki ozdobione najprzeróżniejszymi esamifloresami — haftu. Najśluszej i najdowcipniej postąpiły uczennice pewnego gimnazjum, które na beretach wyhaftowały: „Grunt się nie przejmować!“.

Stokrotna racja! Lector

Trucizny nie wszystkim znane

Niebezpieczny bluszcz. — Niewinny olej lniany. — Hiszpańska mucha w medycynie i statystyce kryminalnej. — Pokr ywy.

Gdy nowoczesny mieszkaniec wielkiego miasta mówi o truciznie, to ma na myśli jankali, strychninę, sinek potasu, oraz różne węże. Conajwyżej na wsi dochodzą do tego trujące grzyby i trujące jagody. Niewielu ludzi wie, że często w roślinach niewinnych i dobrze im znanych czaią się na nich różnego rodzaju trucizny.

Jak podaje monachijski tygodnik medyczny — począł pewnego dnia 3 i pół letni chłopak zdradzać objawy delirjum.

Nie mógł stać, dostawał zawrotów głowy, a potem wystąpiły halucynacje. Na ciele dziecka zjawily się plamy przypominające szkarlatynę, — puls uderzał z podwojoną siłą, żrenice rozszerzyły się, a żaden z lekarzy nie mógł dojść przyczyny tych objawów.

Na wszelki wypadek przeprowadzono przepłukanie żołądka, a po trzech godzinach wszystko było jeśli nie w porządku to w stanie szybkiego postępującej rekonwalescencji.

Co się okazało? Chłopak zjadł bardzo dużą ilość bluszcza. Miła ta gdy spowije ganki i mury, zawiera rośliną, którą tak chętnie oglądamy, olejek eteryczny o wartościach trujących.

Inny niezwykle wypadek zdarzył się z niewinnym, samym przez się, olejem lnianym. Większa ilość dzieci zachorowała po spożyciu chleba, — który maczali w oleju lnianym. Olej ten wyciskany jest jak wiadomo z ziarek lnu. Między lmem zaś rośnie t. z. kłkol lniany. Kłkol ten także nie jest trujący, ale odbywa się ciekawy proceder, który go czyni trującym.

Istnieje alkooid mieszcący się w małym grzybku, który pada na nasienie kłkolu lnianego. Podczas wyrastania tej rośliny rozprzestrzeni się w niej trucizna i w ten sposób okrężną drogą dostaje się przez kłkol do oleju lnianego.

Wypadek ten poucza, jak ważną rzeczą jest plewienie pól obsianych kul-

turą. Trujące właściwości jego były znane już w starożytności. Wówczas uważano, że roślina ta odbiera przytomność.

Istnieje mucha, której imieniem zatytułowano utwór teatralny, cieszy się wielkim powodzeniem. Mucha ta odgrywała wielką rolę w medycynie naszych pradziadów, a nawet statystyka kryminalna musiała się nią często zajmować.

Jest to t. zw. hiszpańska mucha, zielony owad, o obrzydlwym zapachu, żyjący w Europie południowej i środkowej. Owad ten wysuszony i sproszkowany, był używany do okładów na pewne choroby, pozatem jednak spożycie tego proszku działało ożywiająco i odmładzająco na niektóre gruźle. Właściwość tę znano już w starożytności, a kantaryda (hiszpańska mucha nazywa się Cantharides) była środkiem bardzo poszukiwanym przez Rzymian.

Jednakże zażyta w większej ilości kantaryda jest silną trucizną. Często zdarzały się wypadki śmier-

ci z powodu pomyłek i użycia kantarydy zamiast pieprzu.

Jeszcze w roku 1847 statystyka kryminalna wykazała 20 morderstw przez otrucie. Dokonały ich kobiety, wysypując swoim nieprzeczuwającym niezłego ofiarom kantarydę w formie proszku do zupy względnie innych potraw.

Trucizna Hiszpańskiej muchy jest zbliżona do jadu pszczoł. Jako środek leczniczy stosowano ją w małych dachach przeciw wściekliznie. Dzisiaj nie znajduje w medycynie żadnego zastosowania.

Niezupełnie niewinną jest także znana najlepiej małym dzieciom pokrzywa. Zewnętrznie jest bardziej bolesna niż trująca.

Niebezpieczniejszy jest natomiast sok pokrzywy, który gotując jako środek do tamowania krwi. W tej formie może ona wywołać choroby żołądka, wyrzuty skórne, silne świeżnienie i inne objawy zatrucia.

EL.

Śmierć hrabiego Caserty

(far). W Cannes zmarł 28 maja hr. Caserty.

Urodzony dnia 28 marca 1841 w Casercie, był synem ostatniego króla Neapolu i Sycylii, obalonego w roku 1860 przez Garibaldiego. Żoną jego była księżniczka Maria Antonina z linii Burbonów Sycylijskich.

Hrabia Caserty pochodził w prostej linii od króla Ludwika XIV, wówczas gdy książęta Orleanscy są potomkami młodszego brata Króla Słońca.

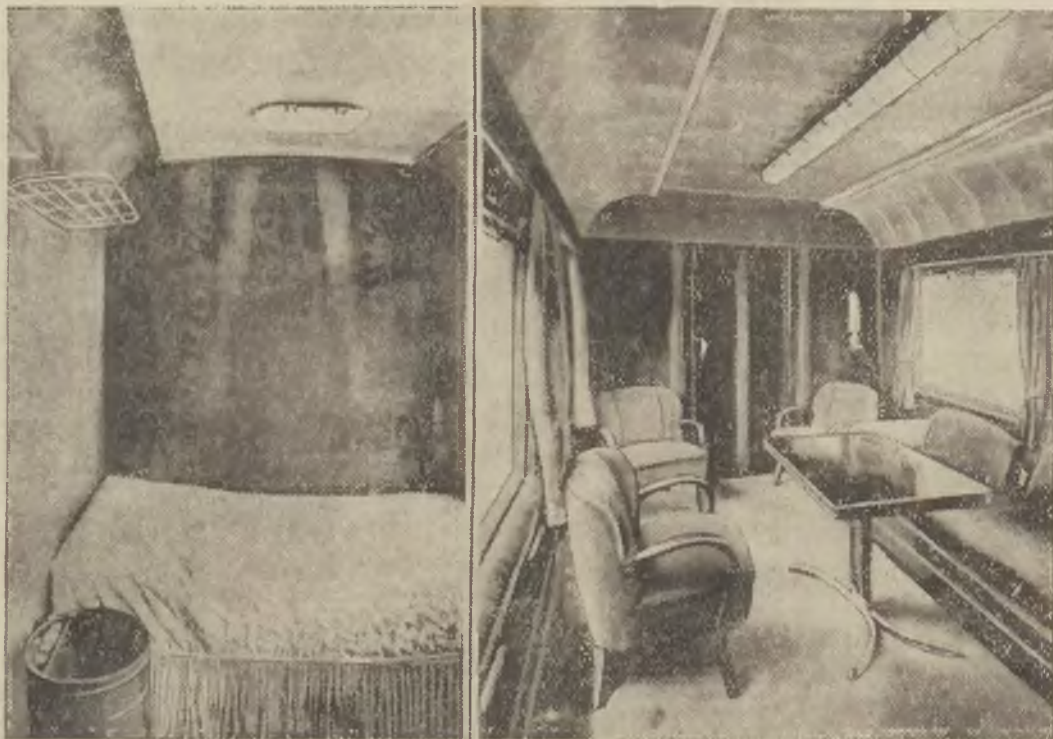
Z dziesięciorga jego dzieci jedna z córek wyszła zażam za hrabiego Zamoyskiego.

Kombatanci francuscy przyjadą do Polski

(far). Przed dwoma laty organizacja kombatantów francuskich była w odwiedzinał w Warszawie. W roku zeszyły się do nas — „Gość — Will — Visa — swi — towarzysom broni w Stanach Zjednoczonych; tego roku latem przybędzie do Polski.

Wizyta w Polsce będzie trwała trzy tygodnie, od końca lipca do połowy sierpnia. Kombatanci francuscy wyjadą z Havru specjalnym statkiem, który przywiezie ich do Gdyni. Stąd wyruszą w podróż po całej Polsce, zwiedzając szereg miast i miejscowości. Między innymi będą i w Wilnie.

Wagon salonowy dla króla Jugostawji



Na lewo sypialnia, na prawo: salo nik. Wagon zbudowany przez jedną z niemieckich fabryk z zastosowaniem najnowszych doświadczeń techniki i wyszukanego komfortu.

Wyższe wykształcenie

W Wilnie odbył się dwudniowy zjazd PSKWW (Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem).

Pierwszy dzień zjazdu KWW poświęcony był referatom. P. docent dr. Stolyhrowa mówiła o „zagadnieniu rasizmu jako podstawie prądów społeczno-politycznych“. Był to referat modny, i dr. Stolyhrowa, by zaznaczyć swą postępowość i humanitaryzm, musiała okazać się przeciwniczką rasizmu. Musiała dowodzić, że „jednym z niekłych pewników na ukowych“ jest przeciwność i brak wybitnych zdolności u czystych rasowo typów; że wszystkie wybitne i genialne jednostki były zawsze produktem mieszaniny rasowej. Dlaczegożż raz wszystkie? Może niektóre? Czy Judda, Mahomet, Konfucse, Laoise, Platon, Praksyteles, Cezar, Atylla, Tamerlan, Hokusai, Utamaro, Awerrous, Majmonides, Wagner, Gandhi — to także mieszańcy? Czy nie zdarza się, że mieszanina doprowadza równie dobrze do zwyrodnienia, wyczerpania i wymarcia? Czy rożmaici metyszi, mulaci i kwartononij bywają genialni, czy raczej przeciętni? Czy wyższe wykształcenie nakazuje twierdzić: „tak, spewnością, zawsze, wszystkie“, czy raczej przeciwnie: „dubito, być może, zapewne“?

Zapamiętałam rasistą, którego

dr. Stolyhrowa postanowiła rozłożyć, okazał się (Gobineau — fundator teorii rasizmu, obrońca i chwaleca rasy białej czyli nordyckiej. Dlaczego Gobineau? Ten powierzchowny filozof urodził się przeciw w roku 1816 i umarł przeszło pięćdziesiąt lat temu. Odpierać jego poglądy to wywalać otwarte drzwi. Z takim samym sukcesem mógłbym przeciwstawić się poglądom Renana na początki chrześcijaństwa albo zwalczać klasyfikację nauk Comte'a. Z powodzeniem również mógłbym na przykładzie Comte'a udowodnić, że geniusz stoi o krok od obłądłu. Ale bywa, że i nie.

* * *

Dr. Stolyhrowa wiodła swą rzecz, mając na względzie rasizm współczesnych Niemiec, i dowiodła, że ruch ten nie ma podstaw naukowych. Oczywiście. Sam Hitler jest brunetem. Bezsensowność rasizmu skuteczniej wykazał Stonimski w „Rodzinie“ niż dr. Stolyhrowa w referacie. Ale może ten ruch da się traktować raczej metafizycznie, niż etnicznie i biologicznie? Spartanie od czasu do czasu wyrzynali helotów, a Ateńczycy mieli w pogardzie meteków. Naturalnie, wyrzynanie i pogarda to metody niesławne, ale i zalecać ich nie należy. Trudno jednak odmówić Ateńczykom wy-

sokiej kultury, a Spartanom siły i witalizmu. Wymarli jedni i drudzy. Tak, bo wszystko na świecie ma swój koniec. Ale i Rzymianie wymarli, zdegenerowali się przedtem, choć mieszały się starannie ze wszystkimi ówczesnymi rasami. A Francuzi, naród niewątpliwie cywilizowany, dziś jeszcze lubią nazywać obcych metekami. Co się zaś tyczy Murzynów afrykańskich, obohożają się z nimi po spartańsku.

Rasizm to kwestja metafizyki narodowej, i niesposób przejść nad nim do porządku dziennego, skoro potrafili on ogarniać i zapładniać wielomiljonowy naród. Jest to poprostu Wille zur Macht: pragnienie wyhodowania nadezłowieka, uzasadnione w pewnych warunkach rozwoju. Rzecz inna, czy się to adaje. Jednakże

faszizm jest w istocie tem samem, jak również mocarstwo polskie, albo nacjonalizm litewski. Sport jest społecznym wszelakiego rasizmu. Zagadnienie elity również. W naszym szkolnictwie doniedawna obowiązywała zasada „selekcji“ czyli rasizmu duchowego. Czem były wszystkie koncepcje narodów wybranych, jak nie rasizmem? Czy Mickiewicz, który kazał emigrantom polskim ubierać się w czamary, by różnili się od eudzoziemców — nie był po dzisiejszemu rasistą? A jego przykazanie: „pamiętać, że najgorszy z was jest lepszy od najlepszego eudzoziemca“?

Czysty rasizm. Małżeństwa mieszane były wówczas hańbą i złą.

* * *

Ja niebardzo rozumiem, co to znaczy Zjazd Kobiet z Wyższym Wykształceniem. Dlaczego nie zjeżdżają się Mężczyźni z Wyższym Wykształceniem? Rozumiem: Zjazd architektów, chemików, etnologów, farmaceutów, psychjatrów, adwokatów, fizyków, elektryków. Każdego wykształcenia osobno. Mogą zjechać się kobiety chemicy, kobiety prawnicy i tam dalej. Racjonalniej byłoby, gdyby zjeżdżali się chemicy wogóle: kobiety i mężczyźni razem. Inne zawody bez różnicy płci także. Są sprawy, które tych ludzi łączą. Ale co za kontakty mogą istnieć między przedstawicielkami najrozmaitszych wykształceń?

P. wizytator Męzkowska mówiła niby coś w tej sprawie na zjeździe:

— Jest rzeczą zupełnie anormalną — oświadczyła zdecydowanie — by kobieta zawodowo wykwalifikowana i pragnąca pracować, była w zamierzeniach swych krępowana z racji swej płci. Takiego układu stosunków żaden z nas nie chce. W naszym społeczeństwie, w naszym kraju, by do edukacji kobiety wprowadzić sprzątanie pokoi, palenie w piecu, nakrywanie do stołu, gotowanie, pranie i t. p. zajęcia, zwane dotychczas ironicznie „babskimi“. Nieznajomość tych zajęć powoduje, że mężczyzna jest „nieodległym życiowym“, który w krytycznym momencie nie potrafi załat-

ADMIRAŁ TOGO

NIE ŻYJE



Wielki admirał Togo zmarł — jak donosiły pisma w czwartek rano — na raka gardła.

Heihachiro hrabia Togo, na lożu śmierci mianowany markizem, był najpopularniejszym wodzem japońskim. Z jego imieniem wiązały się decydujące operacje floty japońskiej, które sprawiły, że Japonia w przeciągu ostatnich pięciu dziesiątków lat stała się potęgą.

Togo urodził się w r. 1847 w Kayoshimie, jako syn biednego szlachcica z kasty Samorai. Jako szesnastoletni chłopiec zostaje marynarzem, a w 21 roku życia przeżywa swoją pierwszą bitwę. Zdolności jego w tej bitwie ujawniły się w tym stopniu, że rząd japoński wysłał go na wyszkolenie do Anglii. Tam począwszy od roku 1871 kształcił się w szkole marynarskiej w Greenwich.

Po powrocie do ojczyzny zrobił karierę bardzo szybko. Najpierw był szefem sztabu ważnej stacji marynarskiej, poczem jako kapitan okrętu wojennego odbył dalekie podróże.

Właściwie jego czasy rozpoczęły się jednak na krótko przed końcem 19 w., gdy jako komendant krążownika „Nanira“ atakiem na chiński transportowiec rozpoczął, niewypowiedzianą jeszcze oficjalnie wojnę chińsko-japońską.

Po tej wojnie został Togo mianowany admirałem, a w roku 1904 z wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej otrzymał naczelne dowództwo floty japońskiej. Operacje tej floty zakończone świetnym zwycięstwem i niemal zniszczeniem floty rosyjskiej, stały się podwaliną sławy Togo.

Najpierw zniszczył on eskadrę Port - Artura przez natarcie w porcie na otwartym morzu, poczem wrócił do Tokio i pobił 27 maja 1905 w bitwie morskiej po Tsuschimie drugą eskadrę rosyjską znosząc ją doszczętnie.

8 wielkich krążowników rosyjskich, 9 małych, 3 okręty do obrony wybrzeża, 9 torpedowców, 1 krążownik pomocniczy, 6 okrętów specjalnych i jeden szpitalny zostały zniszczone.

Mianowany po wojnie szefem admirałicji przeszedł Togo w r. 1909 w stan spoczynku. Do śmierci był członkiem rady wojennej.

W WIRZE STOLICY

LEN

— A była już pani w Dołnie?
— Naturalnie, 2 razy.
— Wstydziłaby się pani, ja już 4 razy i dziś lecę po raz piąty.

Tłumy przewalają się, gapią, depczą po odciskach. Wszystko co ładne, na co małyby się ochotę — sprzedane! sprzedane! Nieznośne kartki z uprzykrzonym słowem wiszą wszędzie. Gdyby było 10 razy tyle hałdów i cacuszek jeszcze narzekano by, że wszystko wyprzedane.

W Hollywoodie Jarossy pokazuje się w białym ubraniu i mówi:

— Państwo pewno myślą: „Cóż, Jarossy ma nowe ubranie! Nie, proszę państwa, to nie jest nowe ubranie, to jest czyn patriotyczny! A pozatem ten wspaniały ubiór kosztuje występnego 9 zł. — bez krawca to prąd, ale jak idłota będzie w dzisiejszych ciężkich czasach płacił krawcowi...“

Girls tańcem pokazują jak to niby rośnie len, potem przędą na kółkotrakach, potem wszyscy w iniańskich strojach fikają. Publiczność bije szalone brawa, biesuje kółkotraki. Len dzisiaj chwala Bogu, nateście jest modny.

z Karol.

NOWE KSIĄŻKI

Gen. JULJUSZ RÖMMELE. — Kawalerja polska w roku 1920. Wyd. Geb. i Wolff.

Bitwa pod Komarowem, Pościg za Budiennym, Zagon na Korosteń oto treści książki, która niezawodnie bardzo zainteresuje młodzież, pragnącą poznać warunki i przebieg naszych walk w r. 1920.

JANUSZ MEISSNER — Na błękitnych gościnicach. Wyd. Geb. i Wolff.

Lotnik - pisarz, szczery przyjaciel młodzieży, dla której napisał kilka bardzo ładnych książek, zaznajamia swych czyteln. z dziejami lotnictwa, szeroko uwzględniając wysiłek lotnictwa polskiego.

HERMINJA NAGLEROWA Ludzie prawdziwi. Wyd. Geb. i Wolff.

Zajmujące opowiadania nietylko wskazują na drogę, jaką idzie „prawdziwy człowiek“, ale też podaje szereg sylwetek ludzi prawdziwych: marszałkowej A. Piłsudskiej, Curie - Skłodowskiej, s. p. Jadwigi Tejszerskiej... Książeczka posiada ilustracje i portrety wymienionych niewiad.

EUGENJUSZ MAŁACZEWSKI — Na dalekiej pomocy. Wyd. Geb. i Wolff.

Książeczka zawiera dwa opowiadania przedwcześnie zgasłego pisarza: „Dzieje Bałki Murmańskiej“ i „Tam, gdzie ostatnia świeci szubienica“.

ST. M. SALINSKI: — Pod banderą syreny. Wyd. Geb. i Wolff.

Jest to niezmiernie ciekawe opowiadanie o podróży do Afryki, jakiej dokonali w r. 1882 Rogoziński, Tmczak i Janikowski, płynący pod polską banderą!..

Nowa powieść regionalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4.—
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

wie takiej drobnostki, jak przyszyte guziki! Jeden z mężczyzn z wyższym wykształceniem, niejaki p. Wacław K., protestuje gwałtownie przeciw zachciankom pani Anny. Śmieszne jest — pisze — żądać takich rzeczy od mężczyzny, wówczas gdy nawet współczesna kobieta tem się nie zajmuje, myśląc o fryzjerze, manikiurzystce, krawcowej, kinie, dancingu i innych rozrywkach. Ale pani Helena Romer jest innego zdania: „niech mężczyzna dorówna! — pisze zadzierzyscie: — niech zgotuje obiad, niech wypierze coś! Śmiech czysty. Gdzież to mężczyzna potrafi?“ — A pan A. Rawski woła: „Śmieszne. Wiele niech mężczyzna zeznać rodzici, a kobieta przejmie obowiązek służby wojskowej!“

Ten się śmieje, ta się śmieje, tamten się śmieje. Ale pani Helena Romer celnie i bezapłacyjnie odparowała panu Rawskiemu: „Fizjologię powieć zmian być nie może — powiadu — to jasne“. Święte słowa, aczkolwiek napewno bez naniysłu rzucione. Czy nie byłoby wskazane, by kobiety z wyższym wykształceniem wzięły aforyzmy p. H. Romer za punkt wyjścia w swych debatach? Ale czy kobiety potrafią debatować? Śmiech czysty.

Wysz.

PO GŁODUJĄCYM KRAJU

W NAJBARDZIEJ OGÓLNYM RZUCIE

(Reportaż naszego specjalnego wysłannika na wieś wileńską)

Kłeska głodowa na Wileńszczyźnie, w chwili, gdy oglądałem głodujące tereny, spłatała się już w silny węzeł z akcją ratowniczą. „Niema głodnych” powiedziano mi w jednym ze starostw. „Niema głodnych w znaczeniu ludzi padających z głodu, ludzi u których głód wywołuje specyficzne choroby głodowe, jak tyfus plamisty. W tem znaczeniu niema głodu” — poprawiono poprzednie, mniej fortunny zdanie. W chwili gdy je usłyszałem miałem jeszcze wiele i co do takiego tylko sformułowania zastrzeżeń.

Głód jako kłeska żywiołowa na naszych ziemiach datuje się od stycznia. Od stycznia też, końca stycznia, datuje się rozpoczęcie akcji ratowania głodującej ludności. W tym czasie na linie kolejowej Wileńszczyzny zostały pchnięte pierwsze wagony z mąką, z kartoflami, związane pierwsze lokalne komitety dla niesienia pomocy ludności, dla repartycji tej pomocy. Ale między rozpoczęciem a pełnym ruszeniem aparatu upłynął czas paru, nawet kilku, tygodni. Przekonać się można o tem podróżując w pasie odległym o 20 i więcej kilometrów od kolei.

Niemniej jednak, zwłaszcza przy zwiadaniu rozległego i najbardziej północnego powiatu brasławskiego, odnosi się przecież wrażenie, że już conajmniej w końcu lutego aparat działał względnie dobrze, rozszerzanie się głodu (bo głód rozszerza się na przednówek, podobnie, jak choroba, ogarniając naraz i zamożniejszych gospodarzy większe okolice), ustało, ludności głodowało coraz mniej, a ci co głodowali jeszcze, głodowali nie tak jak przedtem. Jest to przekonanie, które się wynosi nietylko ze studjowania oficjalnych statystyk i rozmawiania z wójtami gmin, których relacje brzmią stale w najczystszy styl... sowieckiej samochwałki „dostżenij”.

Jak wiadomo akcja pomocy ludności szła w trzech kierunkach: 1) zaopatrywania ludności w mąkę, zboże, kartofle, 2) dożywianie dzieci w szkołach i przez KOP., 3) pożyczek żywnościowych na zasiewy.

Będąc już w drodze czytałem wywiad udzielony naszemu piśmie przez wojewodę Jaszczolta. Liczba rodzin, korzystających z zasiłków jest podana na 15.400: przyjmując, że na rodzinę wypadła średnio cztery osoby, uzyskamy już cyfrę 60.000. Z drugiej strony na akcję siewną wydano 950.000 złotych, jak o tem informowano prasę już przedtem.

— A jak się to przedstawia w terenie?

— Przyznam się, że cyfra wojewody Jaszczolta mnie nieco zaskoczyła. Oglądając pewne gminy, zapoznając się z tą akcją na wsi byłem przekonany, że objęła ona daleko większe kręgi, że przewyższyła owych 60.000 w dwójnasób może nawet. Niema bodaj na Wileńszczyźnie gromad wiejskich, które by ta akcja ominęła, nawet stosunkowo mało spotkałem ludzi, którzyby, jako rodacy, nie korzystali z pomocy rządu, czy to w formie rozdawnictwa żywności, czy to jako pomoc dla dzieci, czy wreszcie jako akcja siewna. Dwa razy spotkałem się z informacjami ludności, że w takiej, a takiej miejscowości grunta zostały nieobsiane: dwa razy przejechałem w te strony by informację tę sprawdzić i, w obu wypadkach była ona mylną. Być może, że są gdzieś grunta nieobsiane, co jest oczywiście wielką kłeską, ale osmiódniowa podróż po tych terenach raczej naprowadzała mnie na wniosek, że tak nie jest.

— W stan rzeczy ma zato inne „ale”...

Oto jeśli odnosi się wrażenie, że pomoc zbożowa przeznaczona przez Rząd objęła znacznie szerszą rzeszę ludności, niż to było „w planie”, to jedno przecież pozostało niewzruszone: — cyfry, w jakich ta pomoc wyrażała się. Cyfry te, rzecz prosta, pozostały niezmiennymi: wzrost ilości zaopatrywanych odbił się jedynie na wielkości zaopatrzenia, jakie otrzymywali. Odnosi się to przedewszystkiem do akcji pomocy głodującym rodzinom i do akcji siewnej, nie zakończonych jeszcze w pełni. Nie odnosi się natomiast do akcji pomocy dzieciom szkolnym, gdzie wielkość potrzeb była widocznie preliminowana i obliczona lepiej, gdzie wreszcie przyszedł w pomoc odrębny, niezależny od tamtych poczynañ

czynnik: — stancie Korpusu Ochrony Pogranicza.

Gmina, — szkoła, — KOP. Oto były lokalne centra akcji, kierowanej przez starostwa i wydziały powiatowe. Działywały one, jak wszystko na tym świecie, bardzo rozmaicie: spotykałem się z wieloma skargami, spotykałem się także z niezaprzeczonymi wypadkami gdy dwóm pierwszym lokalnym centrom — KOP nie do takich trudności nawykł — formalnie opadały ręce. W gminie z biurokratycznej niedbałości, w szkole, gdzie pomagano dzieciom, poprostu z tej słabości, jaką przedstawia niejednokrotnie nasz nauczyciel, czy nauczycielka wobec tłumy. Zdarzały się wypadki ostrej reakcji matek dzieci, którym jako zamożniejszym, nie przynawano zapomogi. Pewna nauczycielka skarząc się na to opowiadała mi, że wieś dziwnie nie rozumie, że ilość chleba podjęta przez dużą ilość dzieci przesłania być... dużą ilością, a zredukując się do 200 gramowej (zasadnicza miara) pajdy chleba.

I tu właśnie leży cały „sęk” problemu:

Ludność wiejska, zwłaszcza w bardziej „głuchych” okolicach, słyszała o „calych pociągach” maki i kartofli. Gdy ten mit będący zresztą najzupełniejszą rzeczywistością, i konkretni jej w postaci kilkudziesięciu kilogramów na rodzinę lub paru pudów, wówczas rozpoczyna się gorączka w szukaniu winnych, którzy „naród okradli”. I tu już spotkałem się, a raczej spotykałem stale, z ostrymi zarzutami stawianymi władzom gminnym, — nigdy wyższym władzom — oraz z zarzutem faworyzowania bogatszych chłopów. Nie było to zarzuty bezpodstawne.

*

Agitacja wywrotowa.

Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów towarzyszących akcji ratunkowej — to **zmiana hasła i zarzutów** stawianych przez działaczy z dawnych stronnictw ludowych, mniej, lub więcej komunistycznych. Te hasła w ciągu kilku miesięcy kampanji ratunkowej uległy w terenie zupełnej zmianie. Jeszcze w lutym mówiły one: „rząd wysyskuje, rząd chce zagłodzić, rząd chce cały ciężar ustroi, przetrząść na ludność małą, na niepolską”. Dziś argumenty głodu — to argumenty używane w stosunku do Warszawy, do Wilna, na szerszą arenę. Na wsi woła się teraz tylko „Dostaliście? Ale mało! powinniście byli dostać więcej, wiele więcej. I wiele więcej było też przysłać”.

Otoż demagogia partyjna okazała się tu dobrym strategiem. Zrozumiała potrzeba zmiany hasła wobec zmiany warunków. Szeroki rozwój akcji pomocy głodnym, te zapasy zboża, maki, kartofli, które docierały do każdego sołectwa, ta pomoc siewna, którą zieleni się dziś olbrzymia połać chłopskich ziem — to było tyleż argumentów, które rugowały wołanie o planowej akcji rządu nad zagłodzeniem ludności. Mam wrażenie, że „po tamtej stronie” liczono się z nadejściem pomocy zbożowej, ale liczono się z tem, że będzie mniej, spóźniona (ściślej: bardziej spóźniona). Niedoceniano jej.

Informatorzy władz centralnych czy wileńskich z prowincji popełnili jeden duży błąd: oto, że ilość ludności głodującej podali raczej mniejszą, niż ona była w rzeczywistości. Może dlatego, że brali głównie pod uwagę osrodki dotknięte, lub zagrożone tyfem plamistym, który, jak wiadomo, jest jakby czerwoną granicą, poza którą głód jest już wprost chorobą śmiertelną. Nie brali natomiast pod uwagę ludności periodycznie silnie niedożywionej w ten sposób, że granica między nią a tamtymi, nie da się w praktyce przeprowadzić.

W rezultacie pomoc, która była, była mniejsza od zapowiadanej, jako pomoc indywidualna. Racje, porcje, że się tak wyrażymy, były mniejsze. I na to była agitacja. „O-biecywali wam więcej, dali tylko tyle”, wołali agitatorzy.

Czy więc dzięki temu akcja nie powiodła się?

Mam wrażenie, że stanowczo tak. Miała przecież na celu jedno: podtrzymanie ludności głodującej. Miała na celu usunięcie głodu w jego najgorszej przynajmniej postaci na przestrzeni jednego z wię-

skich naszych województw, gdzie ziemia, warunki gospodarcze, warunki kultury gospodarczej, są bardzo złe, najgorsze niemal w Polsce. Nie miała zaś i jako akcja czysto doraźna nie mogła nawet mieć na celu, zlikwidowania rzeczy bardzo smutnej, ale też niestety bardzo powszechnej, — przednówekowego, powtarzającego się z roku na rok, niedożywiania. Temu oczywiście nie zapobiegła. Ale była to akcja doraźna, akcja zmierzająca do zniesienia doraźnej tylko kłeski, nie rzeczy periodycznej. Na to zaś potrzeba czegoś więcej niż wagonów zboża przystanych w lutym i marcu, na to potrzeba czegoś więcej, niż całej akcji KOP-u. Sprawa głodowania naszej ludności, — to nietylko sprawa samej wsi, to sprawa całego kraju. Na warunki wytworzone przez wojnę trzeba znaleźć i wytworzyć nowe warunki, któreby umożliwiły podniesienie się gospodarce. Zapowiedziana komisja pod przewodnictwem ministra Staniewicza, mająca na celu opracowanie takiego programu działania, przystępuje do pracy, która może mieć pod tym względem naprawdę wielkie znaczenie.

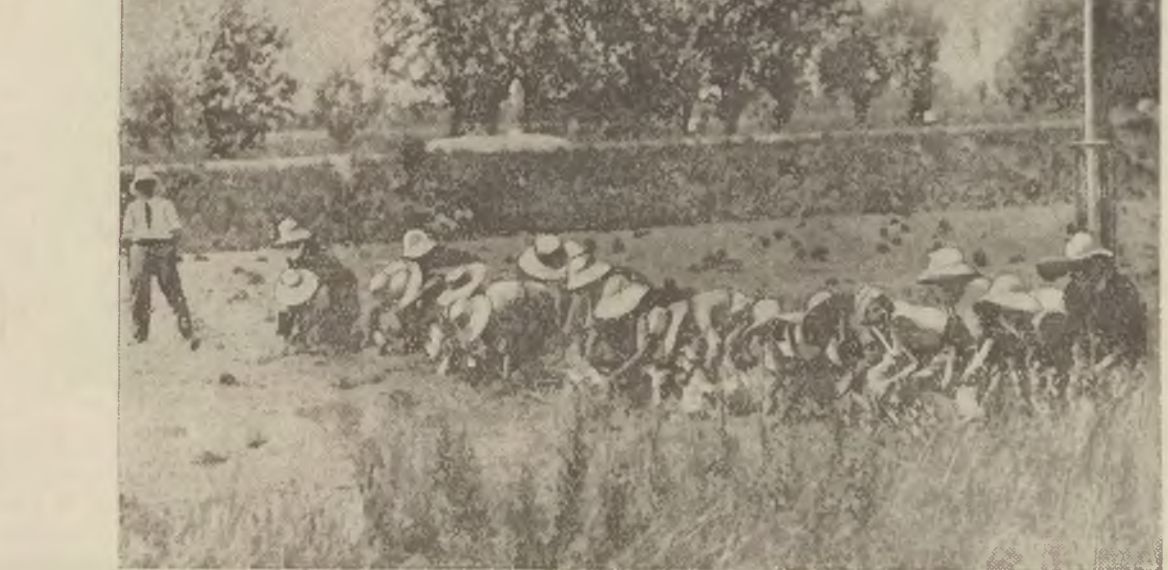
Ale to dopiero przyszłość. K. P.

HULKA-LASKOWSKI W SA ZTW BOUSSACA Towarzystwo Wajemnego... WSTYDZENIA SIĘ

Niedawno mieliśmy w Moskwie głośny skandal, gdy dwóch literatów pełnej krwi nie mogło, dzięki miejscowym, właściwym państwu „proletarjackiemu” warunkom, pisać pod własnym nazwiskiem i gdzie na ich pracy autorskiej żerowali towarzysze Brojde i Ganzburg. W naszych kołach literackich mamy podobną aferę, ale a rebours: oto „Państwo Pracy” będące zasadniczo piśmie młodej generacji, jak endecka „Awangarda” czy mościestwo „Bunt Młodych” chcąc wedle możności podnieść się do poziomu chociażby pism młodzieży akademickiej, zaangażowała w swoją służbę wybitnego, ale już dobrze starszego literata, który w gamie swych lewicowych poglądów nie jeden raz zmieniał swą klatkę partyjną. Współpraca była anonimowa, a anonim był skonstruowany tak, że wszyscy długi czas brali go za nazwisko. Aż dopiero...

„Od pewnego czasu, dowiadujemy się obecnie z „Buntu młodych”, jednym z głównych filarów „Państwa Pracy” był publicysta, podpisujący się Zb. Jarosz. Pod tem nazwiskiem szerzył wiarę w Marks’a i Bucharina, popisywał się scholastyką komunizmu, patriotyzmem, niepodległościowością, skakał, pisał, argumentował, zasłaniał się, uderzał, jednym słowem robił czarną robotę za wszystkich. „Co to za geniusz — ten Jarosz” pytano w zdumieniu Ambasada sowiecka obliżywała się. Kawalkowski kręcił głową. „Bunt” dzień i noc odpowiadał na artykuły Jarosza i oczekiwał nowych. Zdaowało się, że bolszewizm zyskał sobie w Polsce zwolennika, który nie był koniecznie pół-inteligentem, ani pośpidziem. Aż nagle Jarosz znikł.

Przyszedł rozłam w Legionie młodych. Jeden do sasa,



Wysiłki rządu faszystowskiego dążą do uniezależnienia się od importu zagranicznych środków żywności. Między innymi czynione są próby z ryżem. W rozmaitych częściach półwyspu Apenińskiego przeprowadza się doświadczenia z uprawą ryżu narazie na małą skalę

Międzynarodowy Kongres Geograficzny w Polsce

W sierpniu roku bieżącego zbierze się na obrady w Polsce Międzynarodowy Kongres Geograficzny. Za kilka miesięcy na terenie Warszawy spotkają się najwybitniejsi przedstawiciele myśli geograficznej Europy, Ameryki i innych kontynentów. Zjazd zapowia-

da się bardzo licznie. Oczekiwany jest między in. przyjazd wielu uczonych niemieckich, którzy po wielkiej wojnie poraz pierwszy wezmą udział w obradach kongresu. Geografia niemiecka stoi na wysokim poziomie i może poszczycić się bogatym dorobkiem naukowym. W związku z powyższym współpraca Niemców na terenie międzynarodowym jest bardzo pożądana. Obecność naszych zachodnich sąsiadów w Warszawie niewątpliwie przyczyni się do wyjaśnienia wielu zagadnień geograficznych.

Spodziewana jest liczna reprezentacja ze Stanów Zjednoczonych. Podkreślić należy, że prof. I. Bowman z New Yorku jest prezesem Międzynarodowej Unji Geograficznej.

Ciekawy i obfity materiał naukowy, w szczególności w dziedzinie geografii człowieka, niewątpliwie przyniosą Francuzi. Antropogeografia, za początkowaną przed kilkudziesięciu laty na terenie niemieckim przez genialnego Ratzela, podchwyciona i przekształcona przez uczonych francuskich, na terenie Francji osiąga swój najbujniejszy rozkwit.

Liczną delegację wysyłają Sowieci. Dla nich każdy kongres międzynarodowy jest przedewszystkiem terenem propagandy ustroju sowieckiego. W imię obiektywnej prawdy należy jednak stwierdzić, że rozmach pracy naukowej w Sowieciech w dziedzinie geografii i geografii stale wzrasta. Wystarczy wymienić imponujący udział w roku polarnym oraz ekspedycje „Człuskińa”.

Ostatni Międzynarodowy Kongres Geograficzny odbył się w roku 1931 w Paryżu, podczas wielkiej wystawy kolonialnej. Kongres ten bogaty w treść zgromadził 650 uczestników. Najliczniej reprezentowane były Anglia i Stany Zjednoczone. Ogółem wygłoszono 210 referatów, w tem 13 polskich.

Polska na kongresie paryskim odniosła niewątpliwie sukces. Prof. Romer ze Lwowa został wybrany wiceprezesem kongresu, oraz wiceprezesem Międzynarodowej Unji Geograficznej. Ponadto mieliśmy dwóch wiceprezów w poszczególnych sekcjach. Najwyższym sukcesem było niewątpliwie przyjęcie zaproszenia do odbycia następnego kongresu w roku 1934 w Warszawie. Akceptując propozycję polski świat geograficzny stwierdził, że ma zaufanie do naszej nauki. Do przyjęcia zaproszenia obok dorobku nauki tego uczonych polskich niewątpliwie przyczyniło się z roku na rok wzrastające mocarstwo stanowisko Rzeczypospolitej.

Otwarcie Kongresu Międzynarodowego w Warszawie nastąpi 23 sierpnia, zamknięcie 31 sierpnia. Prace Kongresu zostaną podzielone na szereg sekcji w następującym porządku: sekcja kartograficzna, sekcja geografii fizycznej, sekcja antropogeograficzna, sekcja geografii historycznej, sekcja krajoznawstwa geograficznego, sekcja dydaktyki i metodyki nauczania geografii. Poza tem wejdą pod obrady Kongresu zagadnienia specjalne, opracowane przez komisje aero-fotografii, badań nad skupieniami roślinnymi i zwierzęcymi w górach, badań zmian klimatycznych w czasach historycznych i wiele innych.

Na czas Kongresu przygotowuje się kilka wystaw, a mianowicie trzy wystawy kartograficzne (Wojskowej Instytutu Geograficznego kartografii nowożytnych państw biorących udział w Kongresie, kart starożytnych, dotyczące Polski), wystawę artystyczną dotyczącą krajoznawstwa polskiego, oraz wystawę etnograficzną polską.

Przed Kongresem i po Kongresie odbędzie się szereg dłuższych wycieczek, które umożliwią kongresistom poznanie różnych charakterystycznych kraiń geograficznych Polski pod kierunkiem naukowych przewodników. Projektowane są wycieczki na Polesie

i do Białowieszczyzny, w góry Słowiackie w Tatry, na Pomorze i t. d.

Między innymi wycieczka w składzie 30 uczestników, pod kierunkiem prof. M. Limanowskiego, zwiedzi Wileńszczyznę. Trasa wycieczki na naszym terytorjum będzie biegła od Mostów do Grodna malowniczo doliną Niemna, następnie obejmie Wilno i Troki oraz na północny teren Drużny — Brasław — Turmont.

Uczestnictwo w Kongresie jaknajliczniejszych przedstawicieli społeczeństwa polskiego jest bardzo pożądanym, stanowi kwestję naszego narodowego prestiżu. Uczestnikami kongresu mogą być osoby pracujące naukowo na polu geografii, lub interesujące się wnikliwie badaniami geograficznymi, poza tem przedstawiciele rządów, władz, instytucji i towarzystw naukowych, oraz szkół wyższych.

Przyjęcie na członka Kongresu następuje po wypełnieniu deklaracji członkowskiej i po uiszczeniu składki członkowskiej w wysokości 40 złotych. Komitet Wykonawczy Kongresu dokłada wszelkich starań aby zapewnić uczestnikom najdalej idące ulgi kolejowe oraz możliwie wygodne pomieszczenia w Warszawie.

Członkowie Kongresu po przybyciu do Warszawy otrzymują bezpłatnie szereg publikacji, jak przewodniki naukowe wycieczek większych, streszczenie referatów wygłoszonych na Kongresie, raporty komisji Międzynarodowej Unji Geograficznej i cały szereg innych.

Wszelkich informacji, dotyczących Kongresu, udziela Sekretariat Generalny Kongresu, Warszawa, Rakowiecka Nr. 6, na terenie Wilna Zakład Geograficzny U.S.B., Zakretowa 23, tel. 9 — 10.

Międzynarodowy Kongres Geograficzny niewątpliwie zainteresuje szerokie sfery społeczeństwa wileńskiego. Geografia jest dziedziną wiedzy, która zająłaby się o cały szereg innych dyscyplin naukowych, wykraczając po za sferę swojej ścisłej specjalności. W związku z powyższym historycy, ekonomiści, inżynierowie, biolodzy, znajdą dla siebie w obradach Kongresu wiele ciekawych tematów.

Międzynarodowy Kongres Geograficzny jest doniosłym wydarzeniem w Polsce, doniosłością nie tylko dlatego, że kongresy naukowe. Geografowie eudziwnie podczas obrad i na wycieczkach przegladają się będą polskiej rzeczywistości, z wprawą wytrawnych obserwatorów wnikać w tajniki naszego życia zbiorowego. Materiał zebrany przez nich podczas Kongresu przejdzie do rozpraw naukowych, do podręczników uniwersyteckich i szkolnych i przez długie lata będzie źródłem wiadomości o Polsce na szerokim świecie.

Dr. W. Rewiejska

P. Benesz skończył 50 lat

(iar) Po reelekcji na prezydenta Masaryka, Praga świętowała onegdaj 50-letnie rocznicę urodzin swego ministra spraw zagranicznych Edwarda Benesza.

Ten czeski mąż stanu urodził się 28 maja 1884 roku w Kožlanach, w ubożej rodzinie, która liczyła już dziewięćro dzieci. Po ukończeniu gimnazjum i uniwersytetu w Pradze, udał się Benesz na studia do Paryża, gdzie usilnie pracował w Sorbonie. Działalność polityczną rozpoczął w roku 1915, kiedy to zamieszkał razem z prezydentem Masarykiem skromne mieszkanie przy ul. Bonaparte w Paryżu, przygotowywał niepodległość Czech.

Dziś jest najstarszym urzędnikiem w Europie, zajmuje bowiem swoje stanowisko bez przerwy od końca roku 1918.

Pomalowane piramidy

(el) Od 41 wieków zwiędziały turyści i uczeni wspaniałe piramidy koło Asyru. Poświęcono im olbrzymią literaturę. Starożytna Grecja, republikański i cesarski Rzym, chrześcijańskie średniowiecze i nowoczesna Europa przejawiały stale swój podziw.

Na papirusie, na skórze świniej, na tabliczkach glinianych i na papierze opisywano je przez wieki. Malarze, fotografowie, operatorzy kinowi czynili wysiłki by oddać ich wspaniałość. Mimo to nie stwierdzono dotąd nikt, że piramidy były pomalowane.

Stwierdzono to dopiero w maju 1934 r. Francuski profesor Pochen,

użyty naukowymi pomiarami różnic między starożytnymi a współczesnymi obliczeniami wielkości piramid, znalazł kilka kamieni, które wypadły z powierzchni wskutek rozluźnienia się spoiwa. Były one od strony zewnętrznej zabarwione na brunatno-czerwono. Wówczas uważano tę barwę za kolor kamienia, użytego do budowy, względnie za refleksy optyczne.

Obecnie badania chemiczne, wszczęte za inicjatywą profesora przez Pochena, wykazały, że zarówno piramidy, jak i Sfinks, zostały po ich zbudowaniu pomalowane piękną czerwoną farbą.

500-lecie śmierci Króla Władysława Jagiełły

UROCZYSTOŚCI WILEŃSKIE

Upłynęło 500 lat od chwili, gdy na wieki zamknął oczy Władysław Jagiełło, Król Polski, Najwyższy Książę Litwy, książę wielu ziem, — Pomorzi i Rusi Dziedzie i Pan.

Pięćset lat!... Zdawałoby się, że wielka rocznica poruszy cały naród, a już szczególnie Wilno, które tak dużo zawdzięcza Królowi. Przypuszczać należało, iż uroczystości ku czci Króla Władysława II nie tylko przybrały charakter wielkiej manifestacji, ale też pozostawiły po sobie trwałe ślady w postaci jakiegoś pomnikowego dzieła...

Tak się nie stało. Dlaczego? Być może nadmiar rocznicy, który w ubiegłym roku stał się prawdziwą klęską, przyczynił wrażliwość ogółu, — być może też nieco zawinił organizatorowie, którzy nie postarali się o propagandę rocznicy, tak, że ona zaskoczyła wielu, — doszły, że uroczystości nie wypadły tak okazale, jakby to być powinno.

Władysław II — Król Polski nie doznał się w 500-ną rocznicę swej śmierci i małej części takich żywiołowych manifestacji na jego cześć, jakie stały się udziałem jego królewskiej Małżonki, którą naród polski chętnie widzieć w gronie świętych Patronów. Władysław — Najwyższy Książę Litwy w 500-ą rocznicę śmierci o wiele skromniej został uczczony, niż jego brat stryjczony i tyle razy przezwinił i rywał, — książę Witold!...

Czemu tak stało? Proźno dociekania!... Stało się — i stało się niedobrze, bo jeżeli Witold zasługuje na pomnik ze szpitu, to Jagiełło wart jest pomnika jeszcze trwalszego i cenniejszego!...

Wilno powinno było nie tylko zorganizować taki lub inny obchód uroczysty, lecz cały rok poświęcić pamięci wielkiego Króla, — w ciągu całego roku wznosić mu pomniki w postaci nieprzeciętnych czynów, — każdy zbrojowy wysiłek podlegać na wysokości idei, która przyświecała Królowi za jego życia.

Jagiełło — to chrzest Litwy — (Akcja Katolika jest jakby spadkobiercą tego dzieła), — Jagiełło — to unia Polski i Litwy (czy sprawa ta nie jest aktualna dziś, w jakiejś części innej formie?), — Jagiełło — to Grunwald, to pogotowie wojenne całego narodu (nie tylko wojsko, ale wszystkie organizacje przysposobienia wojennego muszą to dobrze odczuwać), — Jagiełło — to wieczność żywa i wieczna idea idea Polski mocarstwowej, Polski, opiekunki narodów, złączonych z nią węzłem miłości i zaufania!...

Rocznica śmierci Króla Władysława Jagiełły zasługiwałaby na większe i głębsze uroczystości.

Stasanie i dobre jednak wypadło, że początkiem i momentem centralnym uroczystości stało się nabożeństwo w kościele św. Jana, wzniesionym przez Króla Władysława Jagiełłę na znak zwycięstwa wiary chrześcijańskiej.

Nabożeństwo celebrował J.E. Ks. Arcybiskup Romuald Jańczykowski. Pienia religijne wykonał piękny chór alumnów. Ale modlących się było mało... Poza osobami, reprezentującymi różne urzędy wojskowe i cywilne, gdzie było Wilno, — Wilno Jagiełłowski!...

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Piotr Śledziński. (Tekst kazania podamy w jutrzejszym numerze).

AKADEMIA W AULI KOLUMNOWEJ

W Auli Kolumnowej, odświętnie przystrojonej zieloną i ozdobioną pomnikiem Króla Władysława Jagiełły liczące zgromadziła się publiczność. W pierwszych krzesłach — dostojni państwo i duchowni z J. E. Biskupa Ks. Michałkiewicza i p. wojewodą W. Jaszezołem na czele. Auli przepełniona.

Chór „Echo“ zaintonował Bogurodzicę.

Zajęła uroczyste posiedzenie. Rektor prof. dr. W. Staniewicz podkreślił znaczenie Króla Władysława Jagiełły, jako apostoła Litwy i Żmudzi, oraz krzewiciela kultury zachodniej na wielkich obszarach księstwa. To jego wielkie dzieło wpłynęło na całokształt działalności Króla — z niego się wywodzi wielka idea pokojowego współżycia narodów pod przewodnictwem mocarstwowej Polski, — idea jaką znamy pod nazwą jagiełłowskiej. Przemówienie swe zakończył Rektor W. Staniewicz wyrażeniem nadziei, że idea Jagiełłowska blaskiem swym rozproszy chmury męskarni i nieporozumień i stanie się zwiastunką lepszych czasów.

Z gruntownym referatem wystąpił prof. dr. Stanisław Zajaczkowski, który dał syntetyczny pogląd na rolę dzieła Króla Władysława Jagiełły.

Prelegent zaznaczył na wstępie, że mówienie o Jagiełle nie jest rzeczą łatwą. panowanie Króla jest wszystkim dobrze znane, poszczególne zdarzenia docierały się do gruntownego oświecenia naukowego, a nawet mamy szereg prac syntetycznych. Jeżeli więc chodzi o znajomość faktów, jest ona bardzo dokładna, gdyż zostały należycie zbadać wszystkie bogate materiały swej epoki, które odzwierciedlały ówczesne zdarzenia.

Fakty są znane, należy oświecone, — stanowisko historyków jest

zgodne. Ale jeżeli chodzi o całokształt działalności Króla, dotychczas panuje wśród historyków uderzająca rozbieżność poglądów. Większość znajdowała się i znajduje pod sugestią pierwszych relacji o Jagiełłę, które dokładniej charakteryzują go jako człowieka i lekceważą, jako władcę. Tak ks. Mikołaj Kozłowski, który na sejmie w Bazylicie wygłosił wielkie kazanie, poświęcone pamięci Króla, jak Długosz, który rozdział o Jagiełle zatytułował wymownie: „Życie, obyczaje i ułomności Króla Jagiełły“ — nie przekazali potomnym dokładnej sylwetki Króla, oświecając jego postać zbyt jednostronnie. Łatwo się domyśleć, dlaczego tak się stało: Długosz był uczniem Zbigniewa Oleśnickiego, Kozłowski, jako członek Akademii, był

pod wpływem Oleśnickiego, — stosunek zaś Oleśnickiego do Jagiełły i jego dynastii jest znany...

Dopiero Ludwik Kolankowski podał rewizji dotychczasowe poglądy i, wyzwalając się z pod sugestji Długosza, wyłożył czyny i myśli wielkiego Króla.

Prof. St. Zajaczkowski, opierając się na wynikach nowszych badań historycznych, wykazał, jak wielką inicjatywę odznaczał się Król Władysław i jak niesłusznie jego postać przesłaniał ruchliwy Witold, którego tak często przeciwstawiają Jagiełłę.

Można, wyraziście została zarysowana sylwetka wielkiego Króla, który tak wielką rolę odegrał w dziejach Polski, przed Litwą zaś otworzył nową erę!.

Z. M.

ZA TRZY DNI DOWIEMY SIĘ

JAKIE LISTY ZOSTAŁY ZATWIERDZONE

Dzisiaj upływa termin przeglądania spisów wyborczych w Komisjach Obwodowych. W ostatnich dwóch dniach ruch w komisjach był znacznie większy. Do chwili obecnej do biura reklamacyjnego. Wszyscy reklamujący otrzymują, Wszyscy reklamujący otrzymują ją na piśmie dla jakich powodów zostali w spisach pominięci.

Komisje Okręgowe i Obwodowe urządzają codziennie od godz. 16 do 19-tej. Biuro zaś reklamacyjne mieści się w lokalu ewidencji ludności (Magistrat) i czynne jest od godz. 8-iej do 3-iej i od 5 do 9-iej wiecz.

W najbliższych dniach Główna Komisja Wyborcza rozpatrzy wszystkie złożone listy kandydackie w celu ewentualnego ich zatwierdzenia. Oficjalnie w tej sprawie obwieszczenie ukaże się 5 b.m.

W Wilnie zgłoszono 42 listy, t.j. Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, P.P.S. Endecji, Chadej, Bloku Żydowskiego, Bundu, Poalej-Sjonu i kilka list radykalno-lewicowych.

KRONIKA WILEŃSKA

SCBOTA
Dziś 2
Marcelina
Lito
E szm

Wschód słońca g. 5.21

Zachód słońca g. 7.47

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z dnia 1 czerwca 1934 r.
Ciśnienie średnie 766.
Temperatura średnia +13.
Temperatura najwyższa +17.
Temperatura najniższa +8.
Opady 0,2.
Wiatr półn. zach.
Tendencja wzrost.
Uwagi dość pogodnie.

PROGNOZA
Pogoda naogół słoneczna o nieco większym zachmurzeniu w dzielnicach wschodnich i południowych. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe. Słaba skłonność do burz.

— Dyżury aptek: Kaca, dawn. Maniewiczza — Pilsudskiego 30. Jundzia — Mickiewicza 33. Narbuta — 5w. Jańska 2. Turgieła i Przedmiejskich, dawniej Szyrwinta — Niemiecka 15 i wszystkie na peryferiach.

— oOo —

KOSCIELNA

— Pielgrzymka. W niedzielę, dnia 3-go czerwca o godz. 6 m. 30 z kościoła św. Ducha (po Dominikańskim) wyruszy pielgrzymka do Kalwarii Chrześcijańskiej Związków Zawodowych. Prowadzi pielgrzymkę ks. Al. Mościcki.

— Uroczyste Nabożeństwo Instytutu „Mariannum“. W niedzielę, dnia 3 czerwca r. b. o godz. 8-iej rano odbędzie się w Ostrej Bramie przed cudownym obrazem N. M. P. Ostrobramskiej, misyjne nabożeństwo z kazaniem dla członków Towarzystwa Maryi Niepokalanej Królowej Polski „Mariannum“. Goście i sympatycy mile widziani.

AKADEMICKA

— Zebranie Koła Misyjnego. Zarząd Akad. Koła Misyjnego zawiadamia, że dn. 3 b. m. w lokalu Koła odbędzie się połączalne zebranie ogólne. Zebranie poprzedzi Msza św. i Komunia św. o godz. 9-tej w kaplicy.

Obecność członków ze względu na program wakacyjny konieczna.

— Akademicki Związek Morski R. P. w Wilnie podaje do wiadomości, że: 1) Zapisy na obóz żeglarski w Trokach są przyjmowane do dnia 5-go czerwca włącznie. 2) W okresie od dnia 15 do 29 czerwca odbędzie się w Gdyni kurs instruktorów praktyki żeglarskiej. Zgłoszenia są przyjmowane do dnia 5-go czerwca włącznie. 3) Zgłoszenia na obóz morski w Jastarni są przyjmowane na turnus lipcowy do dnia 15 czerwca, na turnus sierpniowy do dnia 19 czerwca włącznie.

Poza terminami żadnych zgłoszeń przyjmować się nie będzie.

Blizszych informacji udziela sekretariat A. Z. M. we wtorki i piątki od godz. 17 do 18 w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 16, tel. 10-25.

Wyborcy! Sprawdzajcie obecność swoich nazwisk w spisach wyborczych! Inaczej mogą Wam przepaść Wasze głosy!

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zarząd Centralny P. M. S. w Wilnie niniejszym powiadamia, że w niedzielę, dnia 17-go czerwca r. b. o godz. 12-iej w lokalu Zarządu Centralnego w Wilnie, ul. Wileńska 23 odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich w Wilnie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu za okres 1933/34 a) ogólne, b) finansowe.
- 4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
- 5) Dyskusja nad sprawozdaniami.
- 6) Uzupełniające wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej.
- 7) Wolne wnioski.

Zarząd Centralny P. M. S. prosi tą drogą wszystkich członków Towarzystwa o niezawodne przybycie.

Łącznie z Walnym Zebraniem Towarzystwa odbędzie się Zjazd Przedstawicieli Kół Macierzy Okręgu Wileńskiego, mający na celu opracowanie zakresu i planu prac kulturalne - oświatowych na najbliższy okres.

— Walne Zebranie Archidiecezjalnego Związku Tow. Dobr. „Caritas“. W niedzielę, 3 czerwca 1934 r. odbędzie się w Wilnie i Walne Zebranie Archidiecezjalnego Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas“ o następującym programie dnia:

Punktualnie o godzinie 9-tej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Ostrej Bramie, które celebrować będzie ks. superior Jan Rzymek, C. M. prezes Arch. Związku „Caritas“. Po Mszy św. okolicznościowe kazanie.

O godz. 13-iej (1-iej po południu) obrady Walnego Zebrania w sali górnej Arch. Instytutu Akcji Katolickiej, przy ul. Metropolitanej 1.

Na Walne Zebranie zjadą się delegaci wydziałów parafialnych „Caritas“ z całej Archidiecezji.

Komisja śledcza

na miejscu tragicznego wypadku na Górze Trzykrzyżskiej

WILNO. W związku z tragicznym wypadkiem na Górze Trzech Krzyży, gdzie jak notowaliśmy wczoraj, zginął pod zwalami ziemi 10-letni Sławomir Ottowicz, na miejscu katastrofy bawiła komisja sądowno-śledcza, która orze-

Probówka z gazem tlenowym w restauracji

WILNO. Wczoraj wieczorem do restauracji Dworcowej przy ulicy Wielkiej róg Sawicz, została rzucona probówka z gazem tlenowym. Obecni na sali rzucili się do ucieczki i czempredzej wynieśli się na ulicę, przyczem część gości nie uregulowała rachunków.

Probówkę rzucił jakiś nieznan o-

Duży pożar pod Gierwiatami

WILNO - TROKI. We wsi Olkinia - Wielkie, gm. gierwiackiej, w zabudowaniach, należących do Jodziewic Maciej, wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie budynki. Spaliło się 5 domów mieszkalnych, 3 śpiżnice, 11 chlewów i 4 szop. Straty wynoszą

KURS WAKACYJNY NIE ZWALNIA OD ĆWICZEN.

WILNO. Władze wojskowe wyjaśniły, że uczestnictwo nauczycieli w wakacyjnych kursach, urządzanych przez władze szkolne, nie zwalnia ich od odbycia ćwiczeń wojskowych w okresie letnim i w terminach ściśle ustalonych.

ZWALCZANIE TAJNEGO UBOJU.

WILNO. W ciągu ubiegłych dwóch miesięcy na terenie miasta zlikwidowano przeszło 20 punktów tajnego uboju i sprzedaży nielegalnego mięsa. Zakwestionowano przytem kilkadziesiąt kilogramów mięsa, badanie którego stwierdziło, że jest ono w 80 proc. szkodliwe dla zdrowia.

DZIAŁALNOŚĆ POGOTOWIA RATUNKOWEGO.

WILNO. W miesiącu maju Pogotowie Ratunkowe było czynne w 634 wypadkach. W tej liczbie 387 wyjazdów na miasto.

SPLAW DRZEWA.

WILNO. Do dnia 1 czerwca rzekami granicznymi z Rosji sowieckiej spławiono przeszło 3 tys. sążni różnego drzewa. Transporty kierowane były Niemnem i Dźwiną.

REMONT MOSTÓW.

WILNO. W połowie lata mosty w mieście będą poddane odpowiedniemu remontowi i przemalowaniu. Również zostanie odremontowany most, łączący miasto z ul. Raduńska.

PRĄD ZMIENNY W MIEŚCIE.

WILNO. Roboty nad przyłączeniem całego szeregu ulic do sieci prądu zmiennego, prowadzone są w szybkim tempie. W połowie lipca całe miasto wraz z przedmieściami uzyska prąd zmienny.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dziś premiera „ORŁOW“ z występem Janiny Kulczyckiej.

Jutro o godz. 4 pp. po cenach propagandowych „Noc w San Sebastjano“

RÓŻNE

— Katolicki Związek Polek Archidiecezji wileńskiej zaprasza swych członków i osoby z poza organizacji do licznego wzięcia udziału w procesji jubileuszowej, zorganizowanej staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Polek par. św. Jana w Wilnie, która wyruszy w niedzielę, dnia 3-go czerwca z kościoła św. Jana, by pod przewodnictwem kapłana odwiedzić wskazane kościoły i w ten sposób ułatwić członkom spełnienie warunków potrzebnych do uzyskania odpustu z okazji roku jubileuszowego. Zbiórka wszystkich życzących sobie wziąć udział w procesji w niedzielę, dn. 3-go czerwca o godz. 15 (3 pp.) w kościele św. Jana.

— „Święta Pieśń“. Nawiązując do notatki, jaka w tych dniach ukazała się w prasie wileńskiej o organizowaniu w dniu 3-go czerwca w Wilnie „Święta Pieśń“ powiatu wileńskiego - trockiego i m. Wilna podaje się do wiadomości program tej uroczystości: Godz. 8 — 9. Próba wszystkich chórów w podwórzu U. S. B. im. P. Skargi.

Godz. 9 — 9,30. Msza św. w kościele św. Jana, celebrowana przez J. E. Ks. Biskupa Michałkiewicza.

Godz. 9,30 — 10. Pochód do parku im. Żeligowskiego.

Godz. 10,20 — 13. Koncert w muzeum przy ul. Żeligowskiego, wspólny śpiew, indywidualne występy chórów i orkiestr szkolnych i pozaszkolnych z powiatu i m. Wilna. Orkiestra wojskowa.

Godz. 13,20. Przerwa obiadowa, zwiedzanie Wilna i kino dla zespołów

OBOZY PRACY



U góry: apel poranny, u dołu: przy pracy.

REJESTRACJA ROWERÓW.

WILNO. Z dniem 30 maja upłynął termin do rejestracji rowerów. Ponieważ w przepisany czas nie wszyscy zarejestrowali swoje rowery, wydział komunikacyjny przyjmuje nadal zgłoszenia w godz. od 10½ do 11½.

W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość rowerzystów na terenie Wilna znacznie zwiększyła się i obecnie miasto liczy 2,300 rowerzystów.

PODATKI MIEJSKIE.

WILNO. Magistrat przystępuje do rozsyłania nakazów płatniczych na podatki miejskie, płatne w ciągu lipca r. b., a więc na podatek od psów i szylków. Podatek od psów wymierzany jest po nowej zniżonej taryfie 5 złotych od psa (dotychczas 10).

Podatek od szylków tak samo został zreformowany w ten sposób, że całe miasto podzielone zostało na dwie strefy. Śródmieście i ulice główne opłacają podatek w normach dotychczasowych, na peryferiach zaś stosowana jest 50 procentowa obniżka.

Szylki dwustronne i latarnie o charakterze szylkowym zostały w roku bieżącym opodatkowane do 50 zł. od sztuki.

Śpiewaczych i muzycznych, przybyłych do Wilna z prowincji.

Godz. 20 — 21,30. Widowisko „Święto Kupali“ nad brzegami Wilni w ogrodzie po-Bernardyńskim.

W wymienionej imprezie bierze udział około 1½ tysiąca młodzieży z powiatu wileńskiego - trockiego i do 3-ch tysięcy z m. Wilna.

Wstęp dla publiczności na wszystkie występy chórów i orkiestr bezpłatny.

Z Uniwersytetu, Muzeum Przyrodniczego U. S. B. (Zakretowa 23) w dniach od poniedziałku 4 do niedzieli 17 czerwca włącznie urządza pokaz chorób i szkodników roślin uprawnych Wileńskiego. Pokaz obejmować będzie okazy muzealne szkodników i ich uszkodzeń, fotografie, rysunki, mapy oraz popularne objaśnienia, odnoszące się do biologii wystawionych obiektów.

W ciągu tego czasu Muzeum będzie otwarte codziennie od 11 — 14-tej.

Wejście dla: dorosłych 50 gr., uczącej się młodzieży 30 gr. Wycieczki placą po 10 gr. od osoby.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Dzisiejsza premiera „Orłow“. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś o godz. 8 m. 30 w. premiera słynnej operetki Granichsiedena „Orłow“, odznaczającej się nadzwyczajną piękną muzyką, oraz interesująca treścią.

W roli głównej wystąpi ulubienica Wilna, znakomita śpiewaczka, prima-donna teatrów warszawskich, Janina Kulczycka, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu artystycznego z Halimską, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim i Tatrzyskim na czele.

Zespół baletowy pod kierownictwem J. Ciesielskiego wykona szereg efektownych produkcji baletowych: „Czaszki“, „Kwiaty“, oraz „Halo Chaplin“.

Nowe malownicze dekoracje i kostiumy tworzą piękne obrazy w całości.

Opracowanie reżerskie M. Domosławskiego.

Ceny letnie. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni“. Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych, ukaże się barwna i melodyjna operetka Benatzky'ego „Noc w San Sebastjano“, urozmaicona baletami i ewolucjami tanecznymi.

Obsada premierowa. — Ceny propagandowe od 25 gr.

(D. c. kroniki w. na stronie 8)

KRONIKA BARANOWICKA.

— Z życia m. Baranowicz. W dniu 27 maja w lokalu przy ul. Wileńskiej w Baranowiczach odbyło się zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich. — Przemawiał p. Podlecki, który omówił znaczenie Tow. Obrony Morskiej dla kupiectwa, przyczem na wotywał do zapisywania się na członków. W rezultacie obrad uchwalone zorganizować w najbliższym czasie wycieczkę do Obozu Ligi Morskiej i Kolonjalnej na Helu.

— Zjazd powiatowy Stow. Młodzieży Polskiej w Baranowiczach. W dniu 28 maja r. b. o godz. 9 rano o-twarto Zjazd nabożeństwem w kościele parafialnym na które przybyła znaczna liczba członków i członków z powiatu. Po nabożeństwie odbyło się wspólne śniadanie i fotografia, poczem uformowano pochód który głównymi ulicami podążył przed pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie wygłoszono okolicznościowe przemówienia i złożono wieńce.

Następnie o godz. 16-iej przewodniczący zjazdu ks. Borysiuk wygłosił przemówienie w którym zachęcał zebranych do pracy stosownie się do regulaminu i werbowania nowych członków. O godz. 20 w Parku miejskim odbyły się tańce i śpiewy przy rozpalonym ognisku.

— Święta pieśni w Molczadzi. W dniu 27 maja w związku z obchodem dnia Święta Pieśni, chór młodzieży szkolnej i pozaszkolnej w Molczadzi pod kierownictwem nauczycieli p. Ryszpera i Kulewskiego odśpiewał szereg pieśni w języku polskim i białoruskim poczem przemawiał p. kier. szkoły powsz. Oniskiewicz Artemusz poruszając w swem przemówieniu znaczenie pieśni w narodzie, jako czynnika kulturalnego. Na zakończenie dzieci szkolna wykonała kilka obrazków scenicznych i recytacji.

— Przysposobienie Wojskowe Robot w Lachowiczach. W dniu 26 maja do Lachowicz przybyła p. Halina Smigieliska, instruktorka PWK w Baranowiczach w celu zorganizowania oddziału PWK w Lachowiczach. Narazie do oddziału przystąpiło 30 pań. Komendantką została p. Rudolowiczowa Mrja.

— Obchód „Święt Dziecka“ w Baranowiczach. W dniu 27 maja r. b. z okazji święta dziecka, przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Baranowiczach odbyła się podniosła uroczystość złożenia wieńców.

— Z pracy P. W. i W. F. w Molczadzi. W remizie straży pożarnej w Molczadzi komitet gminny P. W. i W. F. urządził przedstawienie na którym odegrano jednoaktówkę „Wesele Zosi“ po przedstawieniu odbyła się Zabawa Taneczna.

— Zebranie cechu rzeźników. W dniu 27 maja w Baranowiczach w lokalu przy ul. Senatorskiej Nr. 24 pod przewodnictwem Minkowicza Szlomy odbyło się zebranie członków Cechu Rzeźników. Po odczytaniu sprawozdań z działalności Zarządu poprzedniego, wybrano nowy Zarząd w składzie: starszy cechu Bekier Dawid, pierwszy podst. Byteński Chojnia, drugi podst. Minkowicz Szloma, jako członkowie Byteński Mendel, Kaplan Szmul, Brewda Morduch i Reznik Icko.

— Kółko Młodzieży Ludowej w Mielkiewiczach. W dniu 27 maja w świątliwej międzyorganizacyjnej we wsi Mielkiewiczce Kółko Młodz. Lud. i oddział Związku Strzeleckiego urządziły zabawę ludową w czasie której miejscowy nauczyciel p. Kudrycki wygłosił odczyt na temat „Uprawa Lnu“. Zabawa cieszyła się wielkim powodzeniem.

Prace Zarządu Miasta w całej pełni

Z chwilą rozpoczęcia kampanji prac miejskich przy ulicy Kościuszki całe Wilno zainteresowane zostało pracami, które środkową dzielnicę miasta i główną arterię komuni-

rują tak pięknie chodnik zostaną wyściere? — Lip tych nie zniszczymy. Po dłuższych naradach z ogrodnikiem miejskim, postanowiliśmy je z chwilą



kacją z Antokolem zasadniczo zmienić miały.

Prace prowadzono w szybkim tempie. Do połowy miesiąca maja połowa jezdni już obniżona została, zmienione zostały stoki wzgórz przylegające do boiska wojskowego, a dalsze na dużą skalę zakrojone prace wskazywały przechodniom, że coś wielkiego się robi, coś nowego, co zasadniczo wygładzi całość dzielnicy zmieni.

Pan wiceprezydent miasta Wilna inż. Jęsz zapytany przez nas o cel, jakosc i dalsze projekty prac, na miejscu udzielił nam wyczerpujących informacji.

— Dzięki temu — mówił p. wiceprezydent, że ulica Kościuszki jeszcze zabudowaną w środkowej i końcowej swej parti nie została, postanowił zarząd miasta doprowadzić ją do porządku, a mianowicie zniwelować w środkowej jej parti, uregulować kwestję zbocz gór i odsłonić perspektywę na kościół św. Piotra i Pawła.

Chodziło miastu również o ziemię z niwelacji, która użyta być by miała na duży wał nasypowy na wybrzeżu Antokolskim. Prace w dzisiejszym stadium przedstawiają się w ten sposób, iż pagórek kończymy niwelować po jednej stronie traktu komunikacyjnego, przystąpimy w dniach najbliższych do prac wodociągowo-kanalizacyjnych, a następnie do zabrukowania ulicy.

— Czy ulica otrzyma nowoczesną nawierzchnię?

— Narazie zostanie nawierzchnia przykryta brukowcem, zaś do prac pokrywania jej stałą nowoczesną nawierzchnią przystąpi zarząd miasta w przyszłorocznej kampanji prac. — Dziś już zbocza gór pokrywane zostają darnią i obrukowane dla umocnienia. U stop przebiegnie nowoczesny chodnik.

— Jak widać p. prezydencie jedna ze stron chodnika, mianowicie ta, która biegnie wzdłuż zabudowanej strony ulicy jest znacznie wyższą, co w przekroju stanowi rysunek lamany. Jaki będzie jej los?

— Chodnik ten się obniży, do poziomu jezdni. Do prac tych przystąpimy jednak w okresie zimowym, by obecnie nie przeszkadzać, jak zwykle latem znacznemu ruchowi pieszych w tej dzielnicy miasta.

— Czy lipy, które szeregiem deko-

rozmoczą prace chodnikowych przedsięwzięć. Za pomocą specjalnego jednak kultywowania ich i przystrojenia, drzewom zostanie nadany kształt piramidalny, by wzrost ich nie zasłaniał pięknej perspektywy na plac kościelny i ostatni plan wzgórz Antokolskich.

— Czy a propos placu przedkościelnego i rynkowego zarząd miasta posiada już gotowe jakieś projekty?

— Rzecz oczywista. Cały plac zostanie zabrukowany i uregulowany. — Mniej więcej pośrodku zostanie wzniesiony skwer i gazon kwiatnik, a wzniesienie ku cmentarzowi i ul. Wiosennej zamienione zostanie na ulicę nowoczesną.

— Tak, ale tem samem odpadnie możliwość urządzenia tam targów tygodniowych i tradycyjnych kiermaszów na św. Piotra i Pawła.

Targowisko tygodniowe zamierza zarząd miasta przenieść na nowopowstały przez rozkopanie gór, plac przy ulicy Holendernia, na rogu uliczki prowadzącej ku cmentarzowi żydowskiemu. Przez dalsze rozkopanie gór stworzy się tam plac duży, dostatecznie wielki na targi tygodniowe. Zaś kiermasze będą mogły w dalszym ciągu na placu przedkościelnym się odbywać.

— Jak daleko posunęły się prace przy spaniu wału ochronnego nad rzeką?

— Dotychczas usypano nasyp długości 600 metrów, zaś sam brzeg (jak zresztą i pobrzeże przy ulicy Zyguntowskiej) opracowujemy i unaczynia Zarząd Dróg przy Województwie. Nasyp nasz kilkumetrowej wysokości zostanie następnie zamieniony na bulwar komunikacyjny. Zbocza jego zostaną umocnione kamieniem, zaś nawierzchnia będzie wybrukowana i pokryta trawnikami, na których posadzi się drzewa.

— Praca więc idzie na wielką skalę?

— O tak, tembardziej, że w najbliższych kilku latach projektujemy dalsze prace nad przedłużaniem bulwaru aż do plaży na Wołokumpju, co dałoby możliwość łatwego i pięknego przybliżenia plaży do miasta. Może z czasem powstanie na bulwarze tym autostrada, co jednak już jest piękną wizją dalszych lat.

— Czy prace te zabezpieczą tę dzielnicę miasta od wylewów wiosennych?

— Bezwzględnie. Jak pan widzi,

tak przystanie sportowe, jak i domy mieszkalne, które znajdowały się na pewnym wzniesieniu ponad rzeką i które ulegały ciągłym powodziom, dziś chronione są przez wał, który je do połowy ich wysokości zakrywa od rzeki, tem samem zabezpieczając od niszczycielskiego żywiołu. Powstanie tu z czasem nowa, piękna dzielnica miasta.

ULICA ZAKRETOWA ŁĄCZY MIASTO Z ŁASEM.

— Drugą dość ważną pracą w dziedzinie regulacji miasta — informuje nas p. inż. Jęsz — dokonaną w sezonie tegorocznym, jest przedłużenie ulicy Zakretowej i do pewnego stopnia zeuropeizowanie jej. W zeszłym jeszcze roku ulica Zakretowa kończyła się właściwie u rogu ul. Rzeczej, gdyż dalsze jej przedłużenie był trakt niezabudowany i nie posiadający chodnika.

Uskarżano się na to wielokrotnie, gdyż ta partja ulicy była właściwie do przebycia jedynie w piętej porze roku, dziś, jak pan widzi, prace regulacyjne są w całej pełni.

Ulica otrzymuje chodniki, już założono nowoczesne krawężniki (wyrób

Zakretowym.

— Czy mur, który się wznosi, a należy obecnie do Uniwersytetu, który tak bardzo szpecił ładną ulicę, zostanie?

— Otrzymaliśmy wiadomość, że mur zostanie zniesiony. Na miejscu jego Uniwersytet ma wnieść nowoczesny piękny gmach, który podniesie efekty ulicy. Również strzelnica wojskowa, która się mieściła opodal, zostanie przeniesiona gdzieś indziej.

Cała partja ulicy poza tem otrzyma nowe oświetlenie.

— Jak zdołaliśmy zaobserwować, przy ulicy Zakretowej powstają nowe zabudowania.

— Tak, gdyż w urbanizacyjnych planach zarząd miasta nosi się z zamiarem urządzenia w tej części miasta dzielnicy uniwersyteckiej i dzielniccy will.

— Kiedy prace będą ukończone?

— Jeszcze w bieżącym sezonie. Przyszły sezon prac miejskich obejmować będzie regulację centrum miasta, a mianowicie pokrycie nawierzchnią nowoczesną jezdni ulicy Mickiewicza od placu Orzeszkowej i częściowe uregulowanie placu Katedralnego.



betoniarni miejskiej), ulica otrzyma pion kanalizacyjny i bruk. Ulica w ten sposób połączy całą dzielnicę z łasem.

Prace zarządu miasta trwają w całej pełni, nadając Wilnu coraz to bardziej nowoczesny charakter.

ARCYDZIEŁA MALARSTWA W KARYKATURZE



Ilja Repin: Kozacy piszą list do sułtana

Witold Hulewicz nie ustaje w pisanistw i artykułów do pism w sprawie Erwozy. Ostatnio ukazały się dwa: w Pionie i w Gazeecie Polskiej. Charakterystyczną ich cechą jest to, że niezmienią się prawie nie różni, zawierają wciąż te same entuzjastyczne sprawozdania z „dorobku” Erwozy: cytelnia czasopism, cykl odczytów „Dawne Wilno” — „wysoki poziom” wieczorów „Smorgonji”. Każda listka swój ogon chwali.

Odczyt Prof. Pawła Foyel

Dnia 2 czerwca r. b., t. j. w nadchodzącą sobotę, o godz. 14-ej, pod protektorem p. Dyr. Kolei inż. Falkowskiego, w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5, dyr. Instytutu Francuskiego w Warszawie, prof. Paweł Foyel, wygłosi odczyt, ilustrowany pięknym filmem p. t. „O piękne podróże kolejami francuskimi” od Alp szwajcarskich aż do wybrzeża Morza Śródziemnego. Droga ta obsługiwana przez autokary Dyrekcji i P. L. M. wznosi się miejscami do wysokości 2000 i łączy ze sobą okolice o wyraźnie odmiennym charakterze.

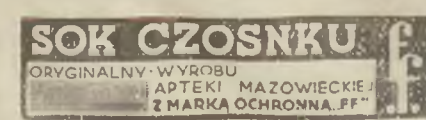
1) W pierwszym filmie podziwiamy okolice Chablais, t. zw. przed-Alpy, położone pomiędzy jeziorem Lemán i piętrzącymi się warstwami gór Mont - Blanc. Są to płaskowzgórza, wyżłobione górkami rzeczka, biorącymi swój początek w Saubaudji. Okolica ta posiada bardzo urodzajną glebę, porośniętą przeważnie lasami kasztanowymi i winnicami.

2) W drugim filmie oglądamy widoki z Maurienne, są to doliny górskie otoczone wysokimi zwalami łańcucha górskiego (Belledonne, Venoise, Pelvoux) o charakterystycznych cechach tych gór. Aczkolwiek miejscowość ta jest położona w samym sercu Alp, przechodzi tu międzynarodowa kolej żelazna, łącząca, za pośrednictwem tunelu, Mont - Ceniz, Francję z Włochami. Była ona w odległych czasach terenem stałych

najazdów różnych szczepów w kierunku północnego zachodu do południowego wschodu. Obecnie jest to w Alpach najwięcej dostępna dla ludzi okolica.

3) 3 i 4 filmy przedstawiają zjeżdżającą z balonu sterowego armji francuskiej. Są to zdjęcia przedstawiające całe Łazurowe Wybrzeże, od Marsylii do Nicei. Widzimy wylomy i szczyby, wyżłobione wzdłuż całego wybrzeża przez wody Morza Śródziemnego. Wyżłobienia te służyły w czasach odległych za schrony dla piratów, przeistaczając się później w przystanie dla statków handlowych a jeszcze później w w obrzynie porty, jak na przykład Marsylija.

4) Piąty i ostatni film został nakręcony z balonu sterowego armji francuskiej. Są to zdjęcia przedstawiające całe Łazurowe Wybrzeże, od Marsylii do Nicei. Widzimy wylomy i szczyby, wyżłobione wzdłuż całego wybrzeża przez wody Morza Śródziemnego. Wyżłobienia te służyły w czasach odległych za schrony dla piratów, przeistaczając się później w przystanie dla statków handlowych a jeszcze później w w obrzynie porty, jak na przykład Marsylija.



NAD WILJĄ I WILENKĄ

Święto dziecka

Dnia 30 maja zakończył się „Tydzień Dziecka” w Wilnie. Pisałmy już o tym w słowach jak najbardziej zachęcających w tej sprawie, usilnie się starając wzmocnić w ludzi, że nareszcie dzieckiem w Polsce należałoby się bardziej zająć większą opieką je otoczyć.

Nikt naturalnie tego co pisałem ja na serio nie wziął, bo utarło się już takie powiedzonko, że o czym napiszą to z tego kpią. No ale trudno.

Dziś przyszło mi się w codziennym feljetonie być sprawozdawcą z tego „Tygodnia”.

Zakończyło go święto dziecka, które odbyło się dnia 30 maja w różnych punktach miasta: w Bernardynce, Zakrecie, na Pióromoncie i Holenderni były to punkty zbornie dla dzieciaków. Zebrano się sporo dzieci, w Parku Żeligowskiego było 250 dzieciaków w Zakrecie 330 (nie wiem czy to się mówi: sztuk czy osób?)

Była orkiestra bardzo piękna w Parku złożona z 8-miu wychowanków „Do mu Wychowawczego” ZPOK, a w Zakrecie z 28-miu wychowanków zakładu O. O. Salezjanów a dzieciarnia bawiła się w chodzonego w tance, ubrana w takie bardzo piękne pierogi z kolorowe go papieru.

Mnie jedna piękna pani wpakowała do auta i powiada:

— Siadaj pan pokażę panu dzieci.
— Już widziałem kiedyś.
— To nic nie szkodzi.
— Mnie nie ale dzieciom!
— Dlaczego?
— Mogą się przerazić.
— Nie przerażą się tylko niech pan do nich świętów nie gada.

Milczałem cały czas jak zakłęty od czasu tylko pozwalając sobie na jakieś

och!! czy „ach!!” z zachwyty.

A potem, potem był punkt kulminacyjny święta. Dzieciom rozdano bułki które napiekły S. S. Magdalenki i cukierki które ofiarowali pp. cukiernicy.

Niech pan na te cukierki tak nie patrzy — bo to nic z tego. Dla dzieci są mowi ta pani.

— Ja nie na cukierki patrzę, ale na bułki?

— I tych nie wolno ruszać.

— Ależ ja ich wcale nie chcę ja tył ko obliczam.

— Nie potrzeba. Sama panu powiem ile ich jest.

— Tysiąc pięćset sztuk!

— I to te male dzieci zjadą?

— A coż pan sobie myśli i jeszcze jak.

Dzieci się najadły święto się skończyło.

Reprodukujemy tu te fotografie ze święta w Parku Sportowym, które się mniej udało — niż cały tydzień dziecka.

M. Junosza

Do nabycia w Administracji naszego pisma

P. O. W.
na ziemiach
W. X. Litewskiego

Szkiełki wspomnienia pod redakcją dra Stefana BURHARDTA Bogato ilustrowany egzemplarz zaopatrzonej w indeks osób i miejscowości oraz w bibliografię, zawierający 88 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustrowanym 3 zł, na papierze kredowym w kolorze chamois numerowane od Nr 1—70 po 5 zł.

HENRY HOLT

SZKARŁATNA ZAPOWIEDZ

— Nie, nie! — zaprzeczyła żywo Miss Tibbett. — Nie przypuszczalam, co prawda, aby ktokolwiek z poczty tutejszej mógł zrobić jej krzywdę, ale nie chciałam ryzykować. Co drugi dzień wkładałam korespondencję do dużej koperty, którą adresowałam na imię Madame Dupuy, a potem, dla zupełnego spokoju, jechałam autobusem do Chertsey (to dziesięć mil stąd) i stamtąd wysyłałam.

— To było bardzo ostrożne! — pochwalił Silver. — Czy Miss Maxwell pisywała do pani?

— Tak, dwa czy trzy razy. Ale przestrzegłam ją, żeby sama nie adresowała kopert. Obie byłyśmy bardzo ostrożne i uważne, aby nikt w okolicy nie dowiedział się jej adresu.

— Czy ma pani jakieś podejrzenia na kogoś w okolicy, że wysyłał te listy z groźbami?

— Po raz pierwszy Miss Tibbett nie odpowiedziała od razu.

— Sama nie wiedziałam, co o tem myśleć! — powiedziała w końcu patrząc prosto w oczy detektywa, — Silver uczuł gwałtowną chęć przeniknięcia tajemnicy tych orzechowych oczu.

— Czy Miss Maxwell mogła mieć jakich wrogów? — zapytał.

— Nigdy ich nie miała... dotąd!

— Musiałby to być przytłaczający cios dla pani — zauważył, — gdyby los Mr. Cranstoma spotkał Miss Maxwell?

— Usta kobiety zdrząły. Bezbarwna

twarz postarzała nagle. Jasnym było, że jakaś struna w jej psychice była bliska pęknięcia.

— Tak, rzeczywiście, — odpowiedziała prawie szepem.

— Chciałabym, żeby pani zrozumiała, Miss Tibbett, że tylko z pomocą takich osób, jak pani, możemy złapać mordercę. Niech więc pani powie, — dodał z naciskiem, — czy jest kto w okolicy, kogoby pani podejrzewała?

Gospodyni potrząsnęła głową.

— Czy pan nie rozumie, że gdybym miała podstawę do jakichś podejrzeń, chciałabym to być ktoś z najbliższych przyjaciół Miss Auriel, powiedziałabym to panu od razu!

— Doskonale, — Silver postanowił chwilowo nie nalegać. — Czy pani dała komukolwiek adres Miss Maxwell w Francji?

— Nie, wręcz przeciwnie, nikt nawet nie pytał mnie o to.

— Czy służba tutejsza znała ten adres?

— Jestem zupełnie pewna, że nikt, prócz mnie, nie miał pojęcia o tym adresie.

— Jednak wiadomość ta przedostała się jakoś.

— Nie przeze mnie! — odpowiedziała stanowczo. — Wołałabym umrzeć, niż narazić moją panią na niebezpieczeństwo. Ona wie dobrze jak wielkie jest moje uczucie dla niej.

— Nikt nie był dla mnie, przez całe życie tak dobry, jak ona i jej ojciec. I chociaż

nie wiedziałam nie o tem, dopóki nie otworzone testamentu Mr. Maxwella zapisał mi pewną sumę, na wypadek śmierci córki.

Inspektor spojrzął na nią badawczo.

— To znaczy, że w razie jej śmierci, panie miała odziedziczyć pewną sumę?

— Tak. Bóg da, że to nigdy nie nastąpi! Ona jest jeszcze młodzieńką, a ja już starzeję. Ale, wiem dobrze, że Miss Auriel, nie opuści mnie nigdy w potrzebie.

Inspektor potarł swoją brodę. Ta stara kobieta, była w fałszywej sytuacji dzięki zaufaniu i przyjaźni, jaką ją darzył jej ehlebowatej. Stanowczo, jeśli kiedykolwiek całkowita lojalność i wierność znalazły odbicie na twarzy kobiety, i można było zaufać zewnętrznemu wyglądowi, to ta twarz zasługiwała na zaufanie całkowite.

— To już wszystko, o co chciałam zapytać panią, narazie, — rzekł. — Czy chce pani poprosić do mnie państwa Tremaine?

„Ciekawy typ!” — pomyślał, gdy wychodziła, — Musiała mieć ciężką drogę przez życie, ale, na ile mógł sądzić, była krzepka i silna do głębi.

Teraz uwagę jego pochłonęli Tremaine'owie. Dick — jasnooki, wesół i radosny, zbliżał się do trzydziestki; jego żona, Lois, była o kilka lat młodszą.

— Chciałabym rozmówić się z państwem, — zaczął Silver, — bo podobno, państwo znali ostatni adres Miss Maxwell we Francji.

— Owszem, — przyznał Dick, — słuchamy!

— Czy Miss Maxwell pisała stamtąd do państwa?

— Nie, kiedy Auriel wyjeżdżała, spędziliśmy weekend w Londynie. W drodze do Dover, zatrzymała się w tym samym hotelu, co my, i wyłona-czyła nam dokąd jedzie i dlaczego. To było zupełnie naturalne, że tak zrobiła. Jesteśmy w wielkiej przyjaźni.

— Czy ktoś słyszał tę rozmowę?

— Tylko Mr. Cranston, który był w tym samym pokoju.

— Czy pisali państwo do niej w tym czasie?

— Nie, panie inspektorze, — wtręciła Lois. — Bo nie byliśmy pewni, czy ona długo zatrzyma się w tym pałacu. Auriel sama nie była pewna swych planów i wspominała o zamiarze wyjazdu do Nicei. Powiedziałam jej, że oboje z mężem wybieramy się do Hiszpanji, rzekłam, żeby jechała z nami. Obiecała napisać do nas i dać odpowiedź, ale nie mieliśmy żadnej wiadomości, aż do wczorajszego telefonu z Londynu, kiedy prosiła, żebyśmy przyjechali do Pinelands.

— Kiedy Miss Maxwell dała swój adres, czy zanotowała go?

— Nie było potrzeby pisać, bo znamy dobrze te miejscowości: byliśmy kiedyś u pp. Dupuy.

— I państwo zdawali sobie sprawę, że niebezpieczeństwo grozi jej życiu?

— Mr. Cranston wyjaśnił nam całkowicie sytuację, — zapewniał Dick, — Ale wątpię, czy Auriel oceniła całkowicie niebezpieczeństwo wtedy.

— Czy państwo wspominali komu o jej pobycie u pp. Dupuy?

— To byłoby głupie, z naszej strony! — zawołał Dick. — Przecież celem jej wyjazdu było ukrycie miejsca swego pobytu i tajemnica była konieczna. Wiadomość nie wymknęła się od nas. Omawialiśmy tę sprawę między sobą i jesteśmy zupełnie pewni!

Wkrótce potem Silver wyszedł z Pinelands, w towarzystwie swego przyjaciela, Andy Collinsona.

— Czy ruszyłeś z niejś Jimie?

— Zapytał dziennikarz.

— Ani kroku. A ty?

— Jestem tam, gdzie byłem na początku sprawy! — Spacerowali dookoła domu. — Siedzieliśmy z Piotrem Langleyem jak para wypieczonych sów, aż do śniadania na wypadek alurmu. Ale spokoju nie nie zniżyło, przez całą noc!

Detektyw przyrzadzał sobie papierosa.

— Co w tem jest, Andy? — zapytał.

— To wygląda nie zwyczajnie. Dlatego zaciekawia mnie ta sprawa.

Silver spojrzął na niego z ukosa:

— Tak dalece zaciekawiające, że gotów byłś przesiedzieć całą noc?

— Czy rzeczywiście spodziewałeś się alarmu?

— Miałem takie, niejasne przeeczucie!... — Andy urwał.

— Że ta sprawa się nie skończy na nieszkodliwym tego starego prawnika?

— Coś w tym rodzaju. Chodzi mi o to, że wszystko nie miało sensu, gdyby się na tem miało skończyć, jest tam coś głębszego...

Inspektor zapalił papierosa.

— Miałem te same myśli prawie do piątej rano, potem zasnąłem.

— Ja tak myślę o tem, Jimie: — zaczął dziennikarz, — żaden rozsądny człowiek, wiedząc, że ma prawo żądać pięćset funtów, nie zaczynałby tego w ten sposób. Weź np. to zdanie z pierwszego listu: „Przyjdź sama, jeśli si życie miłe!”! Jasnym jest nawet dla umysłowo upośledzonego, że takie zaprosiny nie zwabią młodej panny na ciemny zaułek, na „Most Lilij”, w noc zimową!

— Jest w tem wszystkiem coś, co mnie zwodzi i тумani, — przyznał li spektr.

— Czy lokalne władze policyjne po pełniły jakieś partactwo i wystraszyły ptaszka z „Lilij Pond” i z rogu „Meadow Lane”?

— Nie myślę tego. Dziś rano telefonowałem do Inspektora Lippineotta, który jest odpowiedzialny za cały ten rejon, i on odpowiedział mi o przebiegu wydarzeń. Oficer, który kontrolował policjantów w obu wypadkach jest młodym człowiekiem, nazwiskiem Emmsley, z tutejszej poljeji, o którym Lippineott wyraża się jaknajlepiej. Ludzie z policji ukryli się doskonale na dwie godziny przed czasem, wskazanym w liście, ale nikt się nie zjawił. A byli ukryci tak, że nikt podejrzany nie uszedłby ich uwagi!

— Albo raczej — wtrącił Andy, — nasz ptaszek przyszedł tam jeszcze wcześniej, zobaczył poljeję i przecekał, aż droga będzie wolna.

„D. C. N.”

Ku uwadze właścicieli NIERUCHOMOŚCI

Wyrokiem Sądu Najwyższego zostało przyznane pewne odszkodowanie od właściciela dużej nieruchomości miejskiej na rzecz pewnej osoby, która na schodach tej nieruchomości poślizgnęła się i zламala nogę.

Jako motyw wyroku był fakt, że na tych schodach było w miejscu poślizgnięcia się mokro od wylanej wody.

Obrona właściciela tłumaczyła, że właściciel nie może odpowiadać za rozlanie przez kogoś wody, jak też nie może wciąż biegać po schodach sprawdzając, czy niera rozlanej wody lub czegoś innego, co mogło powodować poślizgnięcie.

Zarówno Sąd nie uwzględnił tłumaczenia, że za porządku na schodach jest odpowiedzialny dozorca a to dla tego, że wedle obecnych warunków dozorca i jego żona mają prawo pracować poza służbą dozoru domu, a więc odpowiedzialność ciąży na właścicieli.

Wyroki Sądu Najwyższego nie podlegają krytyce jako najwyższe orzecznictwo więc fakt takiego wyroku przyjmujemy bez komentarzy.

Natomiast prawem i koniecznością właścicieli nieruchomości jest szukanie jakiegoś wyjścia z sytuacji, którą jedna z komedji rosyjskich tytułuje — „bież winy — winowatym”, t. j. winien choć nie zawinił.

Wyobraźmy sobie właściciela domu o stu mieszkaniach i jakichś dwudziestu schodach, który drzeć musi co chwilę z obawy przed jakimś niespodziewanym wypadkiem, który go może drogo kosztować, szczególnie, jeżeli zlamie się wysoko postawioną nogą lub ręką i będzie musiał zapłacić grube odszkodowanie wówczas gdy już obecnie dochody zanikły lub zanikają.

Niech zaś podobny wypadek zdarzy się w małym domku należącym do biednego właściciela, to może nieruchomości pójść na zapłatę odszkodowania.

Czy winien będzie magistrat lub wysoki urzędnik w którego władaniu jest dom rządowy, jeżeli przechodzący chodnikiem przy nieruchomości, po deszczu, albo po polaniu tegoż chodnika z rozporządzenia władz ktoś się poślizgnie i zlamie nogę lub rękę? Sądzić należy, że poszkodowany tam poniesie odpowiedzialność za swą nieostrożność lub niegrabność, jednak sądząc przez analogię magistrat lub urzędnik musieliby płacić choć nie oni zawiniли.

Dobrze wiemy, że dziś są takie obyczaje, że kłatek schodowych używa „szanowna publika” zamiast szaleństw ustępowych, a od tego ani właściciel, ani dozorca, ani policja obronić nie mogą, bo to się robi bez świadków, a literalnie nie ma dnia, by tak się nie działo na najlepszych ulicach.

Cóż więc może zrobić właściciel, by ustrzec od zamoczenia schodów,

nawet gdyby dzień i noc pilnował i to jednocześnie na wszystkich schodach nieruchomości.

A skórki pomarańczowe, rzucane na schodach, lub inne śliskie rzeczy? — Kto może ustrzec od poślizgnięcia się na nich? A obcasy niezmierzonej wysokości, na których — jak na sztychach — chodzą nasze eleganki? Wciąż się widzi, że na równym miejscu raz w raz noga się skręca, a więc na schodach tem łatwiej można upaść i to bez rozlanej wody.

Przepis policyjny nakazuje mycie schodów raz na tydzień w soboty. Schody myje się wodą, a więc jak ma się ustrzec właściciel, by kto się nie poślizgnął i czegoś sobie nie zlamiał? A jeżeli wypadek wówczas się zdarzy, czy ma on też nieść odpowiedzialność za wykonanie rozporządzeń władz?

Doradźmy więc właścicieli o odpowiedzialności za nieogradzanie dołów lub miejsc, z których mogli ludzie spaść, ale nigdzie nie było przepisu, by za zmoczenie schodów przez kogoś musiał jako odszkodowanie za przypadek płacić Bogu ducha winien kamienicznik.

Zachodzi może pytanie, czy owa woda rzeczywiście była przyczyną wypadku, a może nawet poszkodowany sam ją rozlał, gdyż dochodzenie zapewne nigdy nie wykaże winnego, a chyba właściciel domu nie jest tym, co nosi wodę, zresztą woda rozlana na drewnianych schodach zapobiega raczej ślizganiu się, a nie wywołuje go.

Widzieliśmy rozmyślnie kaleczenie się, by uniknąć służby w wojsku, widzimy coraz częstsze samobójstwa z nędzy, czy nie grozi nowy proceder łamania członków na schodach przy rozłaniu szklanki wody, by otrzymać „sprawiedliwe odszkodowanie”?

Dla zdobycia monety organizują się bandy, których nie odstrasza nawet perspektywa stryczka, czyż nie mniej ryzykowne jest zdobywanie pieniędzy o ileby podobna sprawa się znowu znalazła, inny komplet sędziów powołał inną decyzję, co zresztą często się zdarzało w praktyce Senatu rosyjskiego, w czem nie ma nic dziwnego, gdyż każdy komplet w różnych instancjach miewa rozmaite zdania i dlatego, że errare humanum est egzystuje apelacja i kasacja.

Trzeba mieć nadzieję, że pryncyp odpowiedzialności za nie swoje winy będzie utrzymany.

Byłoby pożądanym, by drogą ustawy było jasno sformułowane, kiedy zachodzi odpowiedzialność właściciela nieruchomości za wypadki, którym ulegają chodzący po jego kamienicy, a toby posłużyło do ulgi warunków ciężkich, w jakich się obecnie żyje.

St. Wańkowicz.

Programy radiowe

WILNO

Sobota, dnia 2 czerwca.

7.00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dzień, por., Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11.40 Przegląd prasy, 11.50 — płyty. 11.57 Czas, 12.05 Płyty, 12.30 Kom. meteor. 12.33 Płyty, 12.55 Dz. pol. 14.50 Progr. dzien. 14.55 Kwadr. akademicki, 15.05 Wiad. eksport, i gospodarcze, 15.10 Giełda roln. 15.20 Muzyka żydowska (płyty), 15.40 Aud. dla chorych, 16.05 „15-lecie Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie” pogad. wygl. Dyr. Adam Łysakowski, 16.20 „Wileński kącik językowy” — w opr. dr. Haliny Turskiej, 16.35 Koncert, 17.15 „Konsolidacja wewnętrzna i jej przejawy w poszczególnych dziedzinach Narodu i Państwa” — odczyt wygl. dyr. J. Dąbrowski, 17.35 Repertarz, 18.00 Transmisja nabożeństwa z Kaplicy w Ostrej Bramie w Wilnie, 19.00 Tygodnik literwski, 19.15 codz. odc. pow. 19.25 Kwadr. poetycki, 19.40 Sport, 19.43 Wil. kom. sport, 19.47 Dzień, wiecz. 20.00 Koncert Chopinowski, 20.30 Koncert europejski muzyki hiszpańskiej z Madrytu, 21.30 Skrzynka techniczna, 21.45 Muzyka, 21.55 Przemówienie, 22.00 Aud. regionalna, 23.00 Kom. meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Niedziela, dnia 3. 6. 1934 r.

8.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 8.40 Gimnastyka, 8.55 D. c. muzyki z płyt, 9.10 D. c. muzyki z płyt, 9.20 Chwilka pałi domu, 9.25 D. c. muzyki z płyt, 9.55 Program na dz. wiecz. 10.00 Transm. nabożeństwa ze Lwowa, 11.45 „Współdzielnia wojskowa jako placówka wychowawcza”, 11.57. Sygnał czasu, 12.00 Hejnał z Krakowa, 12.05 Komunikat meteorologiczny dla wsi, 12.10 — 13.45 Poranek muz. ze studja. W przerwie około 13.00 prof. R. Chojnacki wygłosi prelekcję muzyczną p. t. „O harmonii i kontrapunkcie”, 13.45 Odczyt ze Lwowa, 14.00 — 15.00. Koncert zesp. salona, 15.00 Pogdanka rolnicza p. t. „Nasze torf” — wygl. p. K. Krasovska, 15.15 Muzyka ludowa (płyty), 15.25

JESTESMY ZA BIEDNI BY KUPOWAĆ BAWELNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„HANKA” — „ROXY”

Zebrała się t. zw. artystyczna kompanja, postanowiła nakręcić film, wykombinowała sobie, że najlepszy będzie pod reżyserją Jerzego Dala i już gotów wiekopomny kicz p. t. „Hanka”. Konia z rzędem temu, kto dopatry się sensu w tej plagiatersko - nieprawdopodobnej historii z pseudo - patryjotycznym nawiązaniem i zakończeniem. Z tych strzępów i fantastycznie posklejanych fragmentów zaledwie widać blade zarysy treści scenariusza. Miał być taki oleodrukowy dramat wioskowy z nieodłącznym samosądem gromady, piękną i znienawidzoną przez kumoski dziewczyną i tam dalej. Pociągnięciem oryginalnym miał być chór rosyjski Sienionowa. Emigranci rosyjscy muszą żyć i zarabiać, umieją ładnie śpiewać — ostatecznie każdy chętnie posłucha, ale poco zawsze te same zaunywny „Czarne oczy” (jeszcze dla większego efektu dwa razy odśpiewane), zawsze te same przysydy i znów da capo... „Dawał tu mój chór” — woła król cygański w spodniach z „galife” i już w biednym wędrownym obozie cygańskim gdzie niema co jeść (tyle chleba tylko, co kurczaków ze wsi ukradną) w obozie tym zjawia się wystrojony w jedwabie chór, król i jego poddani piją wódkę o każdej porze dnia i nocy — jednym słowem... na rapaszkę... Występują w tym filmie Ina Benita i zmarły niedawno Zbigniew Staniewicz. Gdyby nie wysiłki reżysera, konsekwentnie starającego się oszczędzić i zepsuć grę aktorów, wywaliliby się oni poprawnie ze swych ról. Ale reżyser kazał Hance zgrzywać się, a klusownikowi pójść do fryzjera i ufrzyzować włosy. Szkoda, że frak ma nałożyć nie kazał. Kto się chce nauczyć jak nie należy reżyserować filmów, niech idzie obejrzeć arcydzieło Jerzego Dala (pseudonim równie tandetny, co i film).

Nowa ustawa szkolna powinna obowiązać do kształcenia niedouczonych typów rozciągnąć grubo poza granicę lat osiemnastu. Tad. C.

Kometa

Zjawisko to tak rzadko zaobserwowane u badaczy nieba, a które miedno krotkie za pomocą bardzo skomplikowanych teleskopów obserwować możemy, objawiło się w dniu wczorajszym i to zgola nagie panu Wincentemu Krozako wi (ul. Legionowa 29).

Pan Wincus jak przystało na prawe go syna kościółka udał się rano na procesję odświętnie ubrany. Panj Wincen towa pozostała w domu przy zajęciach by ten i za nią ubłgał lask niebiańskich oświadczając na poręgananiu czułym z właściwą sobie subtelnością — A nie schlać się a cont tego jak żywiola!

Pan Wincus poprawił zamasyżycie krawat wzięty na maszynce, a ubrawszy twarz w godność i słodki spokój człowieka wierzącego.

Był już na schodach, gdy żonusia wionęła mu z kłafki schodowej.

— Obiad na pierwszą godzinę! poczem z trzaskiem pałnęła drzwiami. Pan Wincus ruszył ku miastu i już miał zstąpić z góry Pohulanki, gdy spotkał kil ku znajomków, mistrzów cechu stolarskiego którzy jak i on wybierali się do kościółka.

Po krótkiej rozmowie, wszyscy panowie zdecydowali, że alkohol stanowi czo pomaga kontemplacji i że wypadało by przed kościołem „gołnąć”.

Zesłali więc wszyscy do pewnej piwiarenki i tam kazali podać sobie „coś mocnego z kropelkami”. Mijały godziny... i kolejką, dawno już skończyło się nabożeństwo, a nie skończyły się toasty w barze, którym rej prowadził pan Wincen.

Gdy minęła i godzina piąta, a żona pana Wincusia, pobiegła go szukać, a znając jego przyzwyczajenie bez przeszkody trafiła do znajomej sobie piwiarenki.

Pojawienie się jej wywołało najmniejszą spodziwiany efekt.

Pan Wincus zobaczywszy połowicę zakrzyknął przeraźliwie: — Ludzie! koniec świata! kometa!! roztrząć współbieśnadmów i chwiejnym ale za to ma to elastycznym krokiem wybiegł na ulicę.

Tu zobaczywszy latarnię starał usilnie wdrapać się na nią.

Przeszkodziła jednak temu jego żona i pan posterunkowy, który oddawszy Wincusia w ręce żony poprosił gapiów do rozjeżdżi się.

Wincusia odwieziono do domu.

flix

Przegląd rynków produktów rolnych, 15.30 Audycja spółdzielcza, 16.05 Taniec i piosenka (płyty), 17.00 Przegląd teatralny, 17.10 Koncert muzyki polskiej, 18.00 Fragment teatralny, 18.15 koncert zesp. harmonistów, 18.45 Felj. literacki p. t. „Na starą nutę” — wygl. p. H. Huszcza - Winnicka, 19.00. Romaitości, 19.10. Program na dz. nast. 19.15 Muzyka lekka, 20.12 D. c. muzyki lekkiej, 20.50 Dziennik wiecz., 21.00. Transmisja z Gdyni trąbki i capstrzyku marynarskiej wojennej, 21.02 „Na wesolej i lwowskiej fali”, 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna”, 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.30 „Jakie to ładne” (płyty), 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn. i kom. polic. 23.05 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni Gastronomja.

W terenie i na torach

Start do najdłuższego wyścigu na świecie



W trzech etapach odbywa się wyścig samochodowy Rzym — Messyna — Medjolan — Rzym. Startorem 250 uczestników jest książę Aimosze di Savoyen (z chorągiewką).

W dniu 10 czerwca regaty na Wilji

W dniu 10 czerwca najruchliwszy klub wiosłarski w Wilnie WKS — „Smigły” pracujący pod kier. p. mjr. Karola Czarneckiego organizuje towarzyskie regaty o nast. programie:

Bieg Nr. 1. — Godz. 14.00. Czwórki półwyscigowe — dystans 2000 mtr.

Dostępne dla wiosłarzy którzy do dnia 31. XII 1933 r. nie wygrali żadnego biegu.

Bieg Nr. 2. — godz. 14.20 Czwórki nowicjuszy — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 3. — godz. 14.40. Jedyńki półwyscigowe (skuling) dystans 2000 mtr.

Dostępne dla wiosłarzy którzy do dnia 31. XII 1933 r. nie wygrali żadnego biegu.

Bieg Nr. 4. — godz. 15.00. Czwórki półwyscigowe nowicjuszy — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 5. — godz. 15.20. Czwórki wagi lekkiej — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 6. — godz. 15.40. Jedyńki półwyscigowe pan. — dystans 1300 mtr.

Dostępne dla wiosłarek które do dnia 31. XII. 1933 r. nie wygrały żadnego biegu.

Bieg Nr. 7. — godz. 16.00. Czwórki półwyscigowe wojskowe — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 8. — godz. 16.20. Jedyńki młodszych — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 9. — godz. 16.40. Czwórki młodszych — dystans 2000

mtr. Bieg Nr. 10 — godz. 17.00 Czwórki półwyscigowe pań — dystans 1300 mtr.

Dostępne dla wiosłarek które do dnia 31. XII. 1933 r. nie wygrały żadnego biegu.

UWAGA: Przedbiegi rozpoczynają się w sobotę 9. VI o godz. 15.00.

1) Regaty odbywają się zgodnie z reg. PZTW.

2) Przyjmowanie imiennych zgłoszeń kończy się 6. VI, o godz. 20.00. Zgłoszenia należy przysyłać na przystań — W. K. S. Smigły (dawna Pogon) na imię kpt. Plewako. Równocześnie z zgłoszeniem należy nadesłać wpisowe po 1 zł. od każdego zawodnika. Zgłoszenia nie opłacone uwzględniane nie będą.

3) W wypadku zgłoszenia do jednego biegu więcej niż dwóch osad odbędą się przedbiegi.

4) Towarzystwa zgłaszające osady prośzone są o delegowanie swych przedstawicieli do komisji sędziowskiej.

g) Zebranie komisji sędziowskiej, ustalenie zgłoszeń i losowanie przedbiegów odbędzie się 7. VI o godz. 19-tej na przystani WKS. Losowanie torów odbędzie się na godzinę przed biegiem.

6) Nagrody w żetonach. Przy starcie 5 osad i więcej w jednym biegu dwie nagrody.

7) Przy zgłoszeniu do biegu mniej niż 2 osady bieg nie odbędzie się.

8) Zarząd sekcji zastrzega sobie prawo zmiany.

Klub Sportowy Prawników gra z AZS-em

DZIŚ I JUTRO

W miejsce zapowiedzianych spotkań tenisowych z „Cresovią”, która odwołała swój przyjazd, rozegra Klub

Sportowy Prawników mecz z A. Z. S. wileńskim Początek w oba dnie o godz. 3-ej popoł.

Zjazd gwiazdzisty cyklistów

We czwartek odbył się 18-godzinny Zjazd Gwiazdzisty do Łowicza. Regulamin przewidywał jazdę 12 godz. z przymusowym 6-godz. odpoczynkiem w drodze. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Warsz. T-wa Cyklistów, prze-

bywające 179 km. w czasie 11 godz. 56 minut bez punktów karnych a z sumą 2.655 punktów dodatnich. Drugie było Łódzkie T-wo Kolarskie a trzecie Skoda Warszawska.

DRUSKIENIKI

W jednej z poprzednich notatek korespondencyjnych ze Zdrojowiska Druskieniki, z powodu nieuwagi korespondenta zakradł się poważny błąd przy wymienianiu ezolowych pensjonatów Zdrojowiska. Wobec tego, że przez to stała się dwom ezolowym pensjonatom krzywda pominięcia ich w wykazie, obecnie eheje ten błąd naprawić powtarzam raz jeszcze tym razem uzupełnioną listę pierwszorzędných pensjonatów chrześcijańskich Zdrojowiska Druskienki: „Baza” p. Maciejewskiej, „Riviera” — p. Mulewskiej, „Jasna” — p. Korolowej, „Europejska” — p. Gliniskiej, „Dworek” — p. Grudzińskiej, „Proboszewówka” — p. Kaweckiej, „Katrzylla” — p. Kaweckiej. Poza tem należy nadmienić, iż napływ gości wzrasta i dzisiaj lista kuracjuszy może się poszerzyć egzotycznym przybyciem z... Australji!.. A więc, nawet w dalekiej Australji wiadzą o Zdrojowisku Druskieniki: Naprawdę, duży sukces dla Zdrojowiska.

Lista kuracjuszy:

Lewin - Grodzka Mina (Grodno); Cytryn Szymon z żoną Białystok; Szereżewska Hinda Warszawa; Okun Leja Warszawa; Swirska Olga Wilno; Szafrńska Szejna Jezioro;

Koralski Szeżesny z rodz. Białystok; Blinstrub Marja Wilno; Lisowska Michałina Wilno; Dylewska Emilia Wilno; Juwiler Lejzor Warszawa; Walnówna Malw. Wilno; Nejman Nesselnd Dr. z rodz. Grodno; Staniewicz Lidja Wilno; Ks. Buczynski Stan. Jan Suwałki; Koźłowska Rozalia Suwałki; Krackiewicz Antoni inż. rada m. kom. Warszawa; Awdonow Piotr Białystok; Sulkin Fejga Dąbrowa koło Grodna; Knaap Marja Warszawa; Liezko Anna Jeronimka; Hurwicz Cha ja Warszawa; Jacobs Natan Australja; Gutman Cypa Szeżeszyn; Katrańska Genia Sokółka; Zajac Masza Siedlee; Cypersztejn Gucia Płisk; Wajner Mor duch Krynk; Piasecka Głafira Podorosk; Oetkiewicz Stanisław Warszawa; Weller Dora Grodno; Nowik Lejba z żoną Grodno; Zakbejm Nikon z żoną Bereza - Kartuska; Dobrzyński Wacław z żoną Warszawa; Łuczak Marja Gostynin; Smółkowska Angela Gostynin; Hryniewski Jerzy star. pow. Tuchola; Penzior Franciszka Warszawa; Królikowska Marjanna Warszawa; Działowiek Naftali Warszawa; Lityńska Jodwiga Warszawa; Pmódwna Helena Warszawa; Cichoński Tomasz Dr. z żoną Warszawa.

Wiłno 2 czerwca 1934 r.

Wielkie międzynarodowe zawody hippiczne, które rozpoczęły się wczoraj na torze łazienkowskim w Warszawie, wywołują obecnie żywsze niż corocznie zainteresowanie z powodu licznego udziału w nich zagranicy, a także dlatego, że wskutek naszych niepowodzeń na tym odcinku sportu zagranicą, nie które dzienniki uważały za słuszne podnieść larum, z któregoby wynikało, że kilka strąconych drągów obniża prestige państwowy zagranicą.

Do Warszawy przybył już: ekipa niemiecka, francuska, rumuńska i czechosłowacka.

Włosi odwołali przyjazd w ostatniej chwili, co również wywołało pełne gorczyce uwagi prasy społecznej. Italjanie tłumaczą się tem że zmiany klimatu spowodowałyby zachorowanie koni. Ekipa holenderska została odwołana, wobec porażek w Niemczech.

* * *

Piłkarskie mistrzostwa świata weszły w końcówkę, najciekawszą fazę. Jak słusznie przepowiedzieliśmy Niemcy zwyciężyły Szwecję, a Czechosłowacja Szwajcarię. Austria po bardzo ciężkiej walce wygrała z Węgrami. Natomiast Włochy zremisowały z Hiszpanją, mimo dwóch dogrywek po 15 minut.

Wszystko to działo się w czwartek, a już jutro trzeba grać półfinały. Tymczasem Włosi muszą przed temi półfinałami rozegrać w myśl przepisów powtórny mecz z Hiszpanją.

Nie ułatwia to sytuacji Hiszpanji i dlatego należy sądzić, że i siebie w domu zwyciężą raczej Włosi.

Nie mamy jeszcze sprawozdań z odbytych meczów, ale można sobie wyobrazić, że atmosfera jest tam — jak nigdzie — naładowana elektrycznością.

Jak to będzie jutro? W Rzymie gra Czechosłowacja z Niemcami. Typujemy Czechosłowację na zwycięcę. Jeżeli do spotkania Włochy - Austria wogóle dojdzie, to powinna wygrać Austria.

Zauważymy.

W. L.-n.

KUSOCIŃSKI WRACA DO FORMY

W śróde w parku szkolnym im. Sobieskiego odbyły się zawody lekkoatletyczne dla młodzieży szkolnej. W biegu na 3.000 mtr. startował Janusz Kusociński, uzyskując dobry czas 8 : 46,8 sek.

U nas i gdzieindziej

W dniu 15 czerwca b. r. bokserska reprezentacja Łodzi walczy we Wrocławiu z bokserską reprezentacją Wrocławia. W dwa dni później w Lignicy łozanie stoczą walkę z reprezentacją Niemiec Południowo - Wschodnich.

* * *

Jutro w niedzielę odbędą się na Siasku dwa mecze reprezentacji słaskiej przeciwko znanej wiedeńskiej drużynie, Admira.

Dziś reprezentacja śląsk walczy z Admirem w Katowicach, nazajutrz — w Krolewskiej Hucie.

* * *

Polski związek pływacki zawiesił zarząd okręgu wileńskiego, wyznaczając na komisarza Szyszkowskiego.

(dokończ. wiad. sport. ze strony 7-ej)

U NAS i gdzie indziej.

Mistrzostwa pływackie Polski odbędą się w roku bież., po raz pierwszy we Lwowie. Lwów poczynił ostatnio duże postępy na polu pływania. Wybudowano tam dwie nowe pływalnie, pozełano na ukończeniu znajduje się trzecia pływalnia kryta, która należy będzie do najładniejszych w Polsce. Mistrzostwa odbędą się w końcu lipca. W związku z tem Polski Związek Pływacki polecił okręgom aby mistrzostwa okręgowe zostały ukończone do dnia 1 lipca r. b.

Organizowana przez Automobilklub „jednodniowa jazda konkursowa na samochodach” w dniu 17 czerwca b. r. wzbudziła duże zainteresowanie wśród sportowców samochodowych.

Spodziewany jest liczny udział zawodników. W imprezie tej rozegrane będą liczne nagrody.

Informację udziela i zapisy przyjmuje Komisja Sportowa A. P. Warszawa, Al. Szucha 10, w godzinach 10 — 16.

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Włochy — Polska odbędzie definitywnie w dniu 17 czerwca b. r.



To tylko drobiazg. Trzeba pójść na sąsiednią ulicę, do lokalu Komisji Obwodowej, i sprawdzić czy nazwiska Państwa figurują w spisie wyborców obwodu. To parę minut zaledwie. Komisje czynne są dwa razy dziennie, w ciągu 5 godzin razem, rano i po południu.



(dalszy ciąg kroniki wil. ze str. 5)

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO - BERNARDYNSKIM.** Dzisiejsza premiera — „Małżeństwo i jazzband”. — Dziś, w sobotę, dn. 2-go czerwca o godz. 8 m. 30 wiecz. premiera lekkiej, z brawurą napisanej komedji p. t. „Małżeństwo i jazzband”, pióra znanej francuskiej spółki autorskiej Cl. Vautela i P. Vebera. Jest to dowcipna satyra, wymierzona przeciwko nowoczesnym żonom, które małżeństwo traktują jako zabawę.

— **Koncert chóru lotewskiego w Teatrze na Pohulance.** Jutro, w niedzielę, dnia 3-go czerwca o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się jedyny koncert chóru lotewskiego Reitera w Teatrze na Pohulance, który po ukończeniu tournée zagranicą, uwieńczonego ogromnym sukcesem, wraca do ojczyzny i w drodze powrotnej da swój koncert w Wilnie. Program zawiera szereg interesujących pieśni, które wykona zespół złożony z 70-ciu osób.

— **Niedzielnia popołudniowa w Teatrze Letnim.** W niedzielę, dnia 3. 6. o godz. 4-tej po poł. odegrana zostanie doskonała komedia W. Szkwardina p. t. „Cudze dziecko” z p. S. Zielińska w roli matki. Ceny niższe.

— **Bajka dla dzieci w Teatrze Letnim.** W niedzielę, dnia 3. 6. o godz. 12 m. 30 po poł. dana będzie prześlizgnięta bajka dla dzieci w Teatrze Letnim p. t. „Cudowny promień” w wykonaniu prywatnej klasy baletowej N. Muraszowej. Ceny propagandowe.

CO GRAJĄ W KINACH?

ROXY — HANKA
HELJOS — Nie jestem aniołem
CASINO — Madame Dubarry
PAN — Wschód słońca
COLOSSEUM — REWIZOR

RADYKALNO - NARODOWI PRZED SĄDEM STAROŚCINSKIM.

WILNO. Wczoraj przed sądem administracyjnym odbyła się rozprawa przeciwko 7 radykalno - narodowym z Piotrem Kownackim na czele, którzy jak notowaliśmy, zostali aresztowani na ul. Mickiewicza.

Przewód został przeprowadzony lecz orzeczenie zapadnie w dniu dzisiejszym.

POSTRZELONEGO NA UL. KWIATOWEJ WZDŁOŻANO URATOWAĆ.

WILNO. Postrzelony w ub. niedzielę na ul. Kwiatowej podczas posęgu za uciekającym złodziejem, ślusarz Wład. Stasiewicz, przebywa nadal w szpitalu żydowskim.

Stan jego wobec przestrzelenia płuc był tak ciężki, że stracono nadzieję uratowania go. Po operacji stan rannego znacznie się poprawił, tak że jest nie mając żadnych komplikacji, Stasiewicz będzie uratowany.

OKRADZENI.

Malinowskiej Zofji (Montwiłowska 34) nieznani sprawcy skradli z mieszkania zegarek złoty z bransoletką, kolczyki, broszkę złotą, cukiernicę i torebkę skózaną z 45 zł. w gotówce. Ogółnie straty wynoszą 910 złotych.

Łukasiewiczowi Tadeuszowi (Suhob 17) w czasie nabożeństwa w Ostrzej Bramie skradziono z tylnej kieszeni spodni portfel skórzany, zawierający legitymację osobistą oraz 3 kwity lombardowe. Straty wynoszą 800 zł.

ZATRUTY NA CHODNIKU.

Na chodniku przy ul. Biskupiej 2 znaleziono leżącego Krasowskiego Remigiusza, mieszkańca wsi Kropiwnica, rolnika, z objawami zatrucia się denaturatem. Pogotowie Ratunkowe odwiozło Krasowskiego do szpitala żydowskiego w stanie nieprzytomnym.

NIEOSTROŻNY STRZAŁ.

WILNO. Przy ul. Szklanej 9 w mieszkaniu Józefy Łapinkiej syn jej spowodował wystrzał ze straszaka, nalaowanego normalną kulą rewolwerową. Pocisk trafił Łapinską, raniąc ją w ramię.

Poszwankowaną odwieziono do szpitala żydowskiego.

OSZUKANEC BIURO PRACY.

WILNO. Przed paru tygodniami pisaliśmy, że przy ul. Wielkiej 33 mieściło się oszukańcze biuro pośrednictwa pracy, które wydłużało pieniądze, a nie rzadko i gardło w zamian za ukończenie na posadzie.

Ci, którzy zawierzyli biurowi, zostali oszukani i gdy afera zainteresowała się policja, założycielka, biura uciekła.

Obecnie dowiadujemy się, że do policji wpłynęło ostatnio szereg nowych skarg o wydłużenie pieniędzy pod pretekstem skierowania do pracy, oraz że aranżerkę całej tej imprezy aresztowano. Jest to rzekomo była nauczycielka Jadwiga Zawisowa.



PIEGI

oraz wszelkie wady cery znikną bezpowrotnie już po użyciu jednego słoika KREMU TOALETOWEGO D-ra STENZLA **BENIGNINA**

Nowy rozkład jazdy obowiązuje od dnia 15 maja 1934 roku.

PRZYJAZD:	ODJAZD:
z Królewsczyzny 5,45	do Druskenik i Grodna (od 17. 6. do 20. 8. w dni świąteczne i poświąt.) 5,50
Olechnowicz 7,00	Nowowilejki (w dn. rob.) 6,00
Warszawy Wł. 7,18	Kobylnik i Lyntup (do jeziora Narocz) od 3. 6. do 28. 8. w dni świąteczne 6,30
Dukasz 7,21	Zdobunowa 7,30
Lidy 7,25	Nowowilejki 7,30
Nowowilejki (w dni robocze) 7,40	Zemgale 8,08
Warszawy Gł. (pośp.) 7,40	Warszawy Gł. 8,10
Zemgale 7,55	Molodeczna (od 15. 6. do 31. 8.) 9,10
Jaszun 9,05	Nowo - Święciany (w soboty i dni świąt.) 10,00
Zawias (dn. rob.) 9,20	Nowowilejki 11,00
Nowowilejki 9,45	Królewsczyzny 12,30
Zawias (dn. rob.) 9,20	Nowowilejki (w dni szkolne i świąteczne) 13,20
Suwałki i Grodna 11,40	Rudziszek (w dni robocze i soboty a z Zawias soboty i święta) 13,50
Truskawca, Zdroju i Lwowa 11,45	Lidy 13,35
Nowowilejki 12,10	Nowowilejki 14,25
Nowowilejki (dn. szk. i świąt) 14,05	Molodeczna i Wilejki 15,22
Królewsczyzny 15,25	Lidy 15,35
Nowowilejki 16,30	Gordna i Suwałki 15,40
Nowowilejki 17,40	Dukasz 15,45
Zawias (dn. rob.) 17,50	Nowowilejki 16,45
Molodeczna (od 15. 6. do 31. 8.) 18,00	Lwowa i Truskawca Zdroju (przez Lidę, Łuniniec, Sarny) 18,50
Warszawy Gł. 18,40	Zemgale 19,00
Lidy (w dn. rob. prócz sobót) 18,45	Nowowilejki 19,40
Nowowilejki 19,15	Warszawy Wł. 20,40
Nowo - Święciany (soboty i dni świąt.) 19,45	Nowowilejki 21,25
Lidy (soboty i dn. świąt.) 20,07	Molodeczna i Olechnowicz 23,10
Nowowilejki 20,25	Warszawy Gł. (pośp.) 23,25
Zawias (od 16. 6. do 19. 8. w dni robocze) 20,45	Jaszun 23,40
Zawias (w sob. i dn. świąt.) 21,15	Landwarowa i Zawias 23,50
Wilejki i Molodeczna 22,20	Królewsczyzny 23,58
Kobylnik i Lyntup od jeziora Narocz (w dn. świąt. od 3. 6. do 26. 8.) 22,35	
Zdobunowa 23,00	
Zemgale 23,05	
Gordna i Druskenik (od 16. 6. do 19. 8. w soboty i dni przedświąt. i świąt.) 23,30	
Nowowilejki 23,35	

Należy podkreślić, że w nowym rozkładzie jazdy dla dogodnienia podróżnym została wprowadzona bezpośrednia komunikacja Wilno — Lwów przez Lidę, Łuniniec, Zdobunow, a ponadto wagon bezpośredniej komunikacji wszystkich trzech klas Wilno — Truskawiec zdroj przez Lwów i zpowrotem.

PROSZKI
«KOWALSKINA»
STUJĘ SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU”
FABRYKA FARMAC. KOWALSKI WARSZAWA

LOT

poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, krzepi umysł i ciało.

Kto pragnie mieć własny drewniany domek

w najzdrowszej części Autokola powinien zapisać się do organizującej się Spółdzielni Mieszkaniowej, zadeklarowując sumę jaką wpłacić może. Informacji udziela Bank Autokolski, Zamkowa 18.

Polska pracownia czapek i kapeluszy

WILNO, WILEŃSKA 10.
Poleca: czapki wojskowe, akademickie, szkolne i inne.
HURT. Ceny konkurencyjne. DETAL.

„HELIOS”

Premiera! Najmłodsza kobieta, najatrakcyjniejsza gwiazda, o której dziś mówi cały świat:
MAE WEST w najnowszym przeboju „NIE JESTEM ANIOŁEM”

Nadprogram: Atrakcje.
Seanse: 4, 6, 8 i 10.15. W dni świąteczne o godz. 2-ej.

COLOSSEUM

Dzisiaj premiera! Epokowy film! W-g arcydzieła literatury rosyjskiej **N. w. Gogola**

„REWIZOR”

W roli gł. genialny komik **Vlasta Burjan**.
Śpiew muzyka i tańce rosyjskie.

No scenie balet, śpiew, rewja i aktówk studencka „Braterskie spodynie”
Udział biorą Grzybowski, Janowski i Borski. — **Ceny od 25 gr.**

„PAN”

Dzisiaj ostatni dzień! Piękny film (Janet Gaynor i George Obrien). U w a g a. Ceny popularne: Balkon na wszystkie seanse 25 groszy, parter od 50 groszy.

„Wschód słońca”

W rol. gł. **INA BENITA**, **Franciszka Gaal** w ostatniej swej kreacji
„Skandal w Budapeszcie”
Szczegółowy tytuł

„ROXY”

Dzisiaj premiera sztandarowego filmu polskiego **„HANKA” (OCZY CZARNE)**
W rol. gł. **INA BENITA**, **Franciszka Gaal** w ostatniej swej kreacji
ROSYJSKI CHÓR SIEMIONOWA z niubioną wykonawczynią romansów cygańskich **Olgą Kamilińską** na czele.
Żywiotowe tańce i pieśni cygańskie. Tajni Syberyjskie. Dynamika zdjęć.
Nadprogram: Aktualne dodatki dźwiękowe.
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W dni świąteczne od godz. 2 ej.

Walizki

Warszawskiej fabr. artyk. podr.
modne, wygodne, skórzane i fibrowe wszelkich rozmiarów
po cenach fabrycznych poleca

J. Prużan

SKŁ. APT.
Egz. od 1890 r.

w WILNIE, MICKIEWICZA 15
vis-à-vis Hot. Georges’a.

SPECJALNOŚĆ:
Wykwiatne torebki damskie.

Najtańsze źródło zakupów!
50% Zoszczędzi każdy kupując 50%

KONFEKCJE, GALANTERJE, TRYKOTAŻE, BIELIZNĘ
tylko w składzie **W. Nowicki Wilno, fabrycznym W. Nowicki Wielka 30**

Największy wybór kapciowych płaszy, kostiumów, rękawików i d.

WŁASNA OBOWIA. Prosimy sprawdzić nasze niskie fabryczne ceny.

Apteka Świętojańska

Władysława Narbuta
knpje zioła lecznicze dla potrzeb apteki daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia i używania. Wilno, pl. Świętojański Nr. 2.

Akwizytorów

energicznych, zdolnych poszukuje się. Zgłoszenia w godz. 3—4 p.p. do Administracji.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach składach aptecznych szanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA



Lekarze

Doktor GINSBERG

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ

choroby weneryczne — syfilis, skórne i niemoc płciową. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Doktor ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktor ZELDOWICZOWA

kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadzili się z Mickiewicz 24 na ul. Wileńską 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

APARAT fotograficzny kupię okazjanie. Oferty pod cyfrę „6 X 9”.

CODZIENNIE świeża, słodka śmietanka 30 proc. tłuszczu, 1 litr 1,20 gr. z dostawą. Słowiańska 2 „Spizarnia”. Telefon Nr. 1017 w Wilnie.

FOXTERIERA młodego kupię. Oferty pod „Pies” do Adm.

OKAZYJNIE do sprzedania star. perski dywan w dobrym stanie oraz dwa sztychy, ul. Ponarska 37/52, m. 3. Linja autobus. 7. Sobota — wtorek od 12 — 6 w.

Z POWODU WYJAZDU do sprzedania kredens, komoda czczotowa, dwa fotele gabinetowe, umywalka i inne rzeczy. Ludwisarska 8, m. 13, od g. 10 do 4 pp.

Lokale

DWÓCH POKOI z wygodami poszukuję w okolicy Łukiszek. Łaskawe oferty pod „Sądy”.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-pokojowe ze wszelkimi wygodami przy ul. Jakoba Jasińskiego 18 (w pobliżu Sądu Okręgowego). Dowiedzieć się u dozorczy oraz Trocka 4, m. 1.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia na 2 piętrze od 1 czerwca. Białostocka nr. 6, m. 6, była kolonia Montwiłowska.

MIESZKANIE 3-pokojowe, mogące zastąpić letnisko, wolne od podatku. Kuchnia, elektryczność, b. ciepłe, suche, słoneczne. Piwnica, pralnia z wanną. Ul. Sokola 20. (Zwierzyńcie).

Letniska

PENSJONAT WE DWORZE, niedaleko Wilna, w malowniczej, zdrowotnej miejscowości, nad Wilgą. Sucho, łagodny, 3 zł. 50 gr. dziennie. Rodzinom ustępstwo. Dowiedzieć się: Wilno, Antokolska 50 m. 2, tel. 7-94 między godz. 10—12 i 3—5.

ST. PONARY (Jagiellonowo) willa Fiedorowicza, do odnajęcia dwu i czteropokojowe mieszkania odpowiednie na lato i zimy. Zdrowa i piękna miejscowość. Wiadomość: Arsenalska 6, m. 8 od 8 — 10, 3 — 7.

Nauka

Przyw. Koed. Szk. Powsz. „**PROMIEN**” wraz z Przedsiębiorstwem przyjmując zapisy na przyszły 1934 - 35 rok szk. Informacje: Wileńskiego 4 i Witoldowa 35-a (filja na Zwierzyńcu). Bezpłatne komplety francuskiego. Opłaty proporcjonalne.

FRANCUZKI (RODOWITEJ) poszukuje na lipiec na wieś. Zgłoszenia pod „Konwersacja” do Admin. „Słowa”.

KOREPETYTOR Z ŁACINĄ I MATEMATYKĄ potrzebny zaraz na wieś dla chłopca z szóstej gimn. Zgłoszenia Adm. „Słowa” pod KP, lub wprost „p. Krzemienia Kościelna, maj. Rohoźnica, dwór”.

Poszukują pracy

RZĄDCA rolny przyjmie posadę na tymiast. Łaskawe oferty sub „Dowiedziny” do Adm.

INTELEKTUALNA panienska piśmienna poszukuje odpowiedniej dla siebie pracy w mieście — Karczewska, Zamkowa 18—17.

OSOBA pracowita, gospodarna, oszczędna, obeznana w handlu oraz w każdej gałęzi gospodarstwa domowego, poszukuje pracy w przedsiębiorstwie gastronomicznym, do zarządu pensjonatu w letnisku lub kasyna, ewentualnie w domu osób samotnych. Do Administracji „Słowa” pod S. R.

Różne

POSZUKUJE się studenta uniwersyteckiego wileńskiego Konstantego Małiszewskiego, który po wyjściu z mieszkania dotychczas nie wrócił. Ktoby wiedział o nim uprasza się o łaskawe powiadomienie p. Tekle Kurłowej, zam. przy ul. Pomorskiej 5 w Piastowie k/Warszawy.